

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za literaturę redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i prawniczych umieszczona jest na ostatniej stronie.

Briand nie przyjął zaproszenia na konferencję londyńską?

Prasa francuska o inicjatywie Hendersona

Telegram własny „Nowego Dziennika“

Paryż 7. 4. (R) Dzienniki francuskie zajmują się dziś ostatnim krokiem Hendersona. Naogół panuje zdanie, że Briand z zaproszenia nie skorzysta i do Londynu nie pojedzie. Przyczyn przypuszczalnie odmownego stanowiska Brianda dopatrują się dzienniki w tem, że Briand nie zechce uczestniczyć w konferencji z ministrami niemieckimi na krótki czas przed rozpatrywaniem austro-niemieckiej unji celnej. Francja ma bowiem obawy, że konferencja londyńska nie będzie dla niej korzystna. „Oeuvre“ i „Echo de Paris“ piszą, że Briand odrzucił zaproszenie przyjazdu do Londynu wspólnie z kanclerzem drem Brueningiem i ministrem spraw zagranicznych drem Curtiusem. „Temps“ natomiast dowiaduje się, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie wypowiedziało się jeszcze w tej sprawie.

W telegramie z Londynu „Echo de Pa-

ris“ donosi, że pewne koła polityczne Anglii uważają postąpienie rządu angielskiego wobec Brianda za nierozważne skoro prosi się go o udział w konferencji z ministrami niemieckimi. Można sobie bowiem wyobrazić, z jakim uczuciem miałby Briand jechać do Londynu. Wizyta londyńska miałaby bowiem pozory upokarzającej klęski Brianda. Ale Henderson marzy o pośrednictwie między Briandem a Curtiusem, aby w ten sposób przygotować swój wybór na prezydenta przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Wobec tego planu Francja zachowuje się negatywnie, ponieważ nie jest pewna stanowiska rządu angielskiego. Istnieją obawy że groźba Niemiec, iż w razie nie przyznania im parytetu zbrojeń równego Francji wystąpią z Ligi Narodów — mogłaby Hendersona skłonić do poczynienia ustępstw na rzecz Niemiec.

Konferencja rozbrojeniowa w Londynie?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 7. 4. (L) „Daily Herald“ sądzi, że z okazji pobytu Brueninga i Curtiusa w Londynie rozważana będzie możliwość odbycia konferencji rozbrojeniowej w Londynie. Już bowiem podczas ostatniego pobytu w Paryżu zamierzał Henderson sprawę tę poruszyć, jak wiadomo, nie przybyłi wówczas do Paryża ani Grandi, ani Curtius. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze względów technicznych konferencja rozbrojeniowa nie mogłaby się odbyć ani w Genewie, ani w Biarritz, gdyż miasta te nie byłyby w stanie dać pomieszczenia na dłuższy czas większej ilości członków konferencji i korespondentom, których liczbę oceniają na 3 do 4

tysięcy osób. Henderson pragnie zatem wykonać przyjazd ministrów spraw zagranicznych do Londynu z okazji podpisania układu morskiego i w tym celu zaprosił także Brueninga i Curtiusa.

—o—

Berlin 7. 4. (Sch) Jak z kół miarodajnych donoszą, planowane spotkanie angielskich i niemieckich mężów stanu ma nastąpić w Chequers w czasie między 2 a 4 maja. Oficjalne koła niemieckie zaznaczają, że dotychczas nie jest im wiadome, aby na konferencję zaproszono także mężów stanu innych państw oprócz Niemiec.

Curtius żąda ujawnienia stanu zbrojeń

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 7. 4. (K) Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś notę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który imieniem rządu niemieckiego domaga się aby na porządku dziennym sesji majowej Rady Ligi postawiono kwestję ujawnienia obec-

nego stanu uzbrojenia wszystkich państw. We dle wniosku rządu niemieckiego, Rada Ligi miałaby się zająć kwestją wydatków na zbrojenie poszczególnych państw wedle jednolitego wzoru.

Rozkaz bombardowania Funchalu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 7. 4. (B) Z Lizbony donoszą, że rząd portugalski wysłał na Maderę krążownik „Pedro Gomez“ z bataljonem strzelców i kompanją karabinów maszynowych. Przewidziane jest wysłanie jeszcze jednego krążownika i

kontrtorpedowca wraz z innymi okrętami, gdyby rozruchy nie ustały. Komendant „Pedro Gomeza“ otrzymał polecenie bombardowania Funchalu, wraz z innymi okrętami, gdyby się powstańcy nie chcieli poddać.

Badajez 7. 4. PAT Z pogranicza hiszpań-

Sytuacja strajkowa we Francji

Lille 7. 4. PAT. Dzień wczorajszy upłynął w zupełnym spokoju w departamentach Nord, Pas de Calais i Anzju. Miały tylko miejsce drobne incydenty, wywołane przez komunistów. Na zebraniu w Anzju górnicy postanowili kontynuować strajk.

Alcôt 7. 4. PAT. Na zebraniu górników departamentu Gard, postanowiono jednogłośnie rozpocząć dziś strajk na znak solidarności z górnikami zagłębia departamentu Nord.

Poincare wyzdrowiał

Paryż 7. 4. (B) Po ciężkiej chorobie dawny premier francuski Poincare przyszedł już do tego stopnia do zdrowia, że podjął na nowo pisanie pamiętnika.

Pułk. Macia chce proklamować Hiszpanję republiką

Paryż 7. 4. (B) Przywódca katalońskich republikanów w Barcelonie pułkownik Macia zapowiedział zwołanie kongresu wszystkich rad komunalnych z całej Hiszpanji celem proklamowania Hiszpanji republiką. Kongres ma być zwołany zaraz po wyborach komunalnych w razie, gdyby te przyniosły jego partji zwycięstwo.

Barcelona 7. 4. PAT. Sekcja katalońska hiszpańskiego związku studenckiego postanowiła wezwać studentów do powstrzymania się od uczęszczania na wykłady na uniwersytecie z chwilą jego otwarcia. Sekcja ma w swoim zakresie zapewnić studentom niezbędne środki naukowe dla kontynuowania studjów. Rektor uniwersytetu oświadczył ze swej strony, że wszechnica będzie zamknięta do czasu zakończenia się wyborów.

975 ofiar trzęsienia ziemi pochowano w Managui

Nowy Jork 7. 4. (R) Z Managui donoszą, że do chwili obecnej pochowano już 975 ofiar ostatniego trzęsienia ziemi. Wczoraj, po 7 dniach natrafiono pod gruzami na dwóch żywych chłopców, którzy atoli pod wpływem głodu i strachu postradali zmysły.

Pożar w chińskiej kopalni węgla

Charbin 7. 4. PAT. W kopalni węgla w Fu Czan wybuchł pożar, który trwał kilkanaście godzin. Kilkudziesięciu Chińczyków i Japończyków odniosło poparzenia i rany. Straty materialne są duże.

sko-portugalskiego donoszą, że krążownik „Carvallar“ odpłynął w kierunku Madery. W ślad za nim udał się parowiec „Pedro Gomez“ z transportem wojska, materiałów wojennych oraz 3 hydroplanami. Niezależnie od tego kanonierki stojące na kotwicy na Wyspach Kanaryjskich, mają niezwłocznie udać się na Maderę. Dziś rano wyruszyły przeciw rewolucjonistom pułk piechoty, pułk strzelców, pułk artylerji i pułk ciężkich karabinów maszynowych.

Od „ugody“ do „paktu“

Kiedy w maju 1926 r. nastąpił przewrót, a rządy objął marszałek Piłsudski, demokratyczne elementy społeczeństwa żydowskiego przyjęły fakt ten z taką samą przychylnością i z takim samym zadowoleniem, z jakim przyjęły go demokratyczne i socjalistyczne sfery społeczeństwa — polskiego. Uczucia te płynęły z motywów zarówno ogólnych, jak i specyficznie żydowskich. Nowy regime zapowiadał konsolidację stosunków wewnętrznych w państwie, usunięcie wybujałych i szkodliwych przejawów partyjnicstwa, sanację życia publicznego i silną władzę wykonawczą. W dziedzinie zaś zagadnienia żydowskiego złożył ówczesny premier, prof. Bartel, na posiedzeniu sejmu w dniu 19 lipca 1926, w trakcie swego expose, następujące pamiętne oświadczenie:

„Wychodząc z założenia, że antysemityzm gospodarczy jest szkodliwy dla Państwa, rząd uważa za konieczne przestrzeganie w zakresie działania zasad bezstronności i słuszności, baczność, aby zwłaszcza w zakresie podatkowym i kredytowym, a także w zakresie kredytów produkcyjnych kierowano się wyłącznie względami rzeczowymi, nie zaś względami narodowościowymi. Żadnych tajnych paktów z ludnością żydowską zawierać nie będzie, stać będzie jednak twardo na stanowisku wykonania zasad Konstytucji. Rząd stoi na stanowisku, że godziły handlu winny być uregulowane przy zachowaniu obowiązujących norm pracy, wyłącznie pod kątem widzenia interesów zarówno kupujących jak i sprzedających. Rząd stwierdzi we właściwej drodze, że wszystkie ograniczenia prawne, wydane przez władze zaborecze, są zniesione i wobec ludności żydowskiej stosowane nie będą“.

Ze wszystkich powyższych zapowiedzi pierwszego rządu pomajowego jedna tylko zapowiedź została spełniona, i to też z bardzo wielkim opóźnieniem (13 marca 1931), mianowicie zniesienie starych rosyjskich i austriackich ograniczeń prawnych wobec ludności żydowskiej. Wszystkie inne zapowiedzi pozostały na papierze, a objęte nimi dezyderaty stanowią nadal przedmiot uporczywej, a na razie bezskutecznej walki o pełne i faktyczne równouprawnienie Żydów w Polsce.

W tym związku pomijamy jednak zarówno program naszej walki, jak i poszczególne problemy polityki żydowskiej w Polsce, a zwrócić uwagę pragniemy tylko na jeden moment, naszym zdaniem jednak — ogromnie symptomatyczny i o wielkim znaczeniu dla dalszego kształtowania się sytuacji żydostwa polskiego.

Prof. Bartel powiedział w cytowanym wyżej oświadczeniu: „Żadnych tajnych paktów z ludnością żydowską zawierać nie będzie“. Nie chcemy tu wchodzić w kwestję, czy zawarta w tym zdaniu negatywna krytyka „ugody“ polsko-żydowskiej z lipca 1925 r. jest, ze

stanowiska premiera rządu, słuszna czy niesłuszna. Kwetja ta jest, jak wiadomo, sporna wśród samego społeczeństwa żydowskiego, a ostateczną jej ocenę można spokojnie pozostawić historii. Idzie nam teraz o rzecz inną. Rząd pomajowy, aczkolwiek przez usta swego pierwszego premiera oświadczył, iż nie będzie zawierał tajnych paktów z ludnością żydowską, „stać jednak będzie twardo (!) na stanowisku wykonania zasad Konstytucji“, — także i tego swego przyrzeczenia nie dotrzymał. Nie dotrzymał go ani w pozytywnej, ani w negatywnej jego części. Zasad Konstytucji, o ile idzie o ludność żydowską, nie wykonywał i nie wykonuje tak samo jak rządy poprzednie — przykładowo tylko wystarczy powołać się na art. 96, mówiący o równych prawach wszystkich obywateli w możliwości dostępu do urzędów, — natomiast, również w tem idąc za przykładem poprzednich rządów — zawarł, jeśli nie „ugodę“, to właśnie „tajny pakt“, i jeśli nie z ludnością żydowską, to z pewną, drobną jej częścią. Jest wprawdzie różnica między „ugodą“ z r. 1925 a „tajnym paktem“ z r. 1930, i to bardzo znaczna, zachodzi atoli zasadnicze i bardzo uzasadnione pytanie, czy różnica ta przemawia na korzyść dawnych czy też obecnych rządów...

Treść „ugody“ z lipca 1925 jest naszym Czytelnikom dobrze znana. Przypomnimy tu tylko, że obejmowała ona prawie wszystkie postulaty ludności żydowskiej, niemal cały minimalny program polityki narodowo-żydowskiej w dziedzinie gospodarczej, politycznej, kulturalnej i religijnej.

Jaka była geneza i jakie perypetje „tajnego paktu“ z roku 1930 — nie wiemy. Nie wiemy też, czy wogóle zaistniał „pakt“ w formalnym tego słowa znaczeniu, Mówimy o „pakcie“ jedynie na podstawie dedukcji logicznej, bo w kluczonem jest, aby rozporządzenie p. ministra wyznań rel. i oświecenia publ. z dnia 24 października 1930 w sprawie wyboru organów gmin żydowskich na obszarze całego państwa (z wyjątkiem Śląska) było wpływem samorządnej inicjatywy rządu. Przebieg wyborów parlamentarnych w marcu 1928 i listopadzie 1930, w których Aguda z całym impetem popierała listy rządowe, względnie wprost na listach tych figurowała — przemawia zresztą zupełnie zrozumiałym językiem.

Ustrój gmin żydowskich w Polsce od samego początku nastawiony był jednostronnie, przechodząc do porządku dziennego nad całokształtem i nowoczesnym rozwojem życia żydowskiego, a uznając w żydostwie jedynie tylko grupę wyznaniową. Ten charakter posiada — wyraźne piętno rabinów agudowskich z okresu niemieckiej okupacji na sobie noszący — dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919, ten charakter wyznaniowy pogłębia i uwypukla jeszcze — przed wyborami do trzeciego sejmu wydane! — rozporządzenie P. Prezydenta Rzp. z mocą ustawy z 14 października

Przy słabym trawieniu małych ilości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ tak ważną obecnie działalność lekarz

1927. Już więc sama ustawa kahalna rozpina żydostwo polskie na prokrustowym łożu gminy o charakterze wyłącznie wyznaniowym i o wyłącznie wyznaniowym zakresie działania.

Ale — jakby tego wszystkiego było jeszcze za mało — otrzymało żydostwo polskie — w przededniu wyborów do czwartego, obecnego, sejmiku — rozporządzenie p. ministra wyznań rel. i oświecenia publ. z 24 października 1930, zawierające dwa postanowienia, oddające gminę żydowską w całości w ręce władzy administracyjnej oraz tej grupy żydowskiej, w której interesie leży tego rodzaju skrepowanie kahału. Wedle paragrafu 14 tego rozporządzenia komisja wyborcza, przeprowadzająca wybory do rady względnie zarządu kahału, może składać się tylko z takich osób, które zatwierdzi władza administracyjna, przy czem odnośny starosta ma prawo skreślić każdego członka komisji „według swego uznania (bez podania powodu)“. Wybrana (?) zaś w ten sposób komisja wyborcza ma — wedle paragrafu 20 — znowu prawo, „wskutek stosownej swej uchwały opuścić w spisie (wyborców) osoby, które publicznie występują przeciw wyznaniu żydowskiemu“. W ten sposób każdy Żyd, nie miły z jakichkolwiek powodów komisji wyborczej, a więc — pośrednio — miejscowemu staroście, może być w drodze zupełnie legalnej pozbawiony czynnego i biernego prawa wyborczego do gminy żydowskiej. Rzecz jasna, iż oznacza to groźbę rozbitcia gminy żydowskiej oraz unicestwienia jej jedności i całości. Z natury rzeczy narzuca się pytanie — cui bono to się stało? Bo, że nie miała tu miejsca samorzutna inicjatywa sfer oficjalnych, lecz czyjaś sugestja — to chyba jasne. A z czyjej strony sugestja wyszła — co do tego nie może być żadnej wątpliwości.

Więc — i tego przyrzeczenia, że nie będzie więcej „tajnych paktów z ludnością żydowską“ — rząd sanacyjny nie spełnił. Był „tajny pakt“ — tylko bardzo odmienny od ugody z roku 1925. Odmienny już nie tylko co do kontrahentów po stronie żydowskiej, ale odmienny w samej treści przyrzeczeń czy też zobowiązań. W roku 1925 obiecano ze strony rządu poczynić duży krok naprzód na drodze faktycznego i pełnego równouprawnienia ludności żydowskiej. W roku 1930, czy też wcześniej jeszcze obiecano całą narodową i postępową część żydostwa polskiego bezapelacyjnie oddać w ręce grupy klerykalno-reakcyjnej, w ręce jednej części ortodoksji, tej części, którą słusznie nazywać można żydowską ecclesia militans. Pod jednym tylko względem „pakt“ z roku 1930 stoi wyżej od „ugody“ z r. 1925 — pod względem kulancji kontraktowej. „Uгода“ nie została spełniona, częściowo się jej nawet wyrzeczono, zdementowano ją i od niej się odżegnało, podczas gdy „pakt“ z r. 1930 został uczciwie (sic) i skrupulatnie (sic) wykonany.

W. BERKELHAMMER

Chaplin w Wenecji

(Korespondencja własna)

Wenecja, w kwietniu

Dużo ciekawych rzeczy widział w swojej długiej historii lud wenecki... teraz podziwia Chaplina... Wita go mile i dobroduszenie Gromadzi się na nielicznych skrawkach suchego gruntu i stara się ujrzeć własnymi oczami tego, którego tyłkrotnie oglądał na srebrnym ekranie.

Lud wenecki jest rozczarowany. Bo jakże? Ten elegancki pan z ondulowaną fryzurą (bez kapelusza), łagodnie uśmiechnięty, wytwornie ubrany, którego możnaby wziąć za adwokata, lekarza, lub kupca. — to ma być Charlot?... Gdzież laseczka, gdzież jego kapeluszek, gdzież jego wyraz twarzy?... Gdzież jego wąsik?!

Lud wenecki jest srodze rozczarowany! „Mówicie nam, że to Chaplin — powiada pewna mieszczka. — a przecież on nie ma wąsów“... Stojąca obok młoda dziewczyna rzecze: „A on

mi się podoba właśnie bez wąsów“... Ale czy to naprawdę Chaplin? Ten pan, który stoi przed nami, uśmiechnięty sympatycznie, nie ma nic wspólnego z Charlotem To zupełnie inna postać. Ani fizycznie, ani duchowo nie odnajdujemy w tym — tamtego. Posiada on widocznie jakiś dar alchemii przekształcającej nie do poznania duszę i ciało... Prowadzi jakgdyby podwójne życie...

Zadziwiająca jest skromność Chaplina. Graniczy ona ze wstydlivością. Po przejeździe udał się na kolację do restauracji. Usiadł na górze na pierwszym piętrze, w nadziei, że nie będzie wdziany... Omylił się... Nie upłynęło pięć minut, a ze wszystkich stron zaczęły się ukazywać ciekawe twarze. Po kwadransie setka gapiów patrzyła jak Chaplin z apetytem zajadał makaron. Charlie nie wytrzymał. „Wierzajcie mi, — uważałem się przed swymi towarzyszami — straszne to uczucie, gdy się czuje ciągle setki oczu na sobie. Jakżeż ja mogę w takich warunkach wypocząć? Mam tylko trzy miesiące urlopu, aż cóż

to za urlop w tych warunkach?“. Był istotnie zrozpaczony.

Po kolacji wszedł Charlie do motorówki, aby udać się do hotelu. Wybrzeże Canale Grande było zupełnie zapchane tłumem ciekawych. Rozległ się grzmot oklasków; wołano: Viva Charlot! Chaplin dziękuje uśmiechem i ruchem kapelusza. Chciałby coś odpowiedzieć, ale jak nie umie po włosku. Podpowiadają mu: „Powiedz pan — „Buona sera!“... Próbuje, ale jakoś nie wychodzi... „Powiedz pan „Ciao!“ (pozdrowienie Wenecjan). Zebrał wszystkie siły i krzyknął: Ciao!“ Tłum ryczał z zachwytem... Rozległ się warkot motoru i łódź ruszyła.

Nazajutrz otrzymał w hotelu ciekawy podarunek. Pewien robotnik wenecki, pracujący w huście szklanej, przyniósł Chaplinowi model jego słynnych butów, które wydmuchał ze szkła.

Er.

O czym mówi się w sferach politycznych?

**Powrót ministra Zaleskiego — Narady świąteczne
Wypadek podpułk. Ryszanka**
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. (Sin) W dniu dzisiejszym na terenie politycznym nie da się nic specjalnego zanotować. Wogóle panuje nastrój dość ospały. Szereg ministrów nie powrócił jeszcze do Warszawy. Z dużym zainteresowaniem oczekiwany jest powrót min. Zaleskiego, który w czwartek ma zostać przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. Konferencja ma dotyczyć zagadnień polityki międzynarodowej.

W pewnych kołach politycznych krążyły pogłoski, jakoby w okresie świąt Wielkanocnych odbył się szereg rozmów w aktualnych sprawach politycznych, tj. podobno w sprawie zmian w gabinecie. W dniach najbliższych należy wobec tego oczekiwać konkretnych posunięć.

Natomiast żywo komentowany był dziś w Warszawie wypadek podpułk. Ryszanka, o którym donieśliśmy już wczoraj. Wśród pogłosek już zanotowanych, dochodzą jeszcze inne, a mia-

nowicie, jakoby podpułk. Ryszankę został postrzelony podczas przejażdżki w aucie przez jednego ze współtowarzyszy, który nieostrożnie manipulował rewolwerem. Podobno oficer ten, chcąc przelożyć rewolwer z jednej kieszeni do drugiej, zawadził palcem o cyngiel. Inna pogłoska utrzymuje, że podpułk. Ryszankę został postrzelony w klubie przy ul. Foksal, gdzie schadzają się wybitni dygnitarze sanacyjni. Stan rannego po przeprowadzonej operacji nie budzi żadnych obaw. Pacjent ma lekką gorączkę. Z tego powodu, jak wyjaśnił prokurator przy woj. skowym sądzie okręgowym pułk. dr Zielński, nie został on jeszcze przesłuchany. Dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu. Prok. dr Zielński uważa, że według dotychczasowych materiałów śledztwa podpułk. Ryszankę padł ofiarą nie szczęśliwego wypadku.

Podkop do skarbcza P.K.O. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. (Sin) Dziś rozeszła się w Warszawie wiadomość o planowanym podkopie pod skarbciec PKO. przy ul. Jasnej. Skarbciec ten jest dobrze zabezpieczony przed włamaniem gdyż poza normalną sygnalizacją alarmową otoczony jest wodą oraz międzyścianami gazami trującymi. Pogłoski o podkopie potwierdzone zostały przez wyrwę, którą zauważono przy ul. Jasnej 18. Kilka zawalonych płyt chodnika ukazało tunel podziemny. Zawiadomiono policję. Po wyjęciu płyt ukazał się tunel idący w kierunku gmachu P.

K. O. którego długość wynosiła pod jezdnią blisko półtora metra. Dół głęboki jest przeszło na 2 metry. Cały gmach PKO. otoczony został przez wywiadowców. Energiczne śledztwo policyjne idzie w dwóch kierunkach: Czy usiłowano dokonać podkopu, czy też nagle zerwanie się ziemi na przestrzeni paru metrów spowodowane zostało przez wodę podskórną.

Władze miejskie, wedle informacji otrzymanych w magistracie, oświadczają, że nie natrafiono na żadne ślady wody podskórnej.

Dlaczego zaproszono ministrów niemieckich do Londynu?

Londyn 7. 4. PAT. W związku z informacją „Times'a”, korespondent londyński PAT uzyskał z kompetentnych źródeł następujące wyjaśnienia: Zaproszenie nastąpiło zaraz po powrocie Hendersona z Rzymu, gdzie podpisanie włosko-francuskiego układu morskiego zda wało się pewne. Akt podpisania tego układu miał nastąpić w kwietniu w Londynie i przy tej okazji miała mieć miejsce również wizyta niemiecka. Gdy rokowania morskie okazały się niedojrzałe dla szybkiego podpisania układu, Henderson w porozumieniu z Briand'em zaproponował Curtiusowi przybycie narazie do Paryża na komitet unji europejskiej, utrzymując przytem zasadniczo w mocy poprze-

dnie zaproszenie do Londynu. Jak wiadomo, Curtius do Paryża nie przybył, natomiast przez ambasadora Rzeszy w Londynie v. Neuratha zapowiedział w imieniu kanc. Brueninga i własnym przyjęcie zaproszenia do Londynu na początek maja. Rząd brytyjski znalazł się obecnie poniekąd w sytuacji narzuconej przez przebieg wydarzeń i dlatego pragnie skłonić Briand'a do przybycia do Londynu w tym samym czasie, celem odebrania wizycie niemieckiej niepożądanego, jednostronnego charakteru, który nie był zamierzony, a któryby się siłą rzeczy narzucał, gdyby Bruening i Curtius bawili w Londynie sami.

Proces o spadek najbrzydszego mężczyzny świata

W paryskiej dzielnicy Montmartre istniała do niedawna buda cyrkowa, w której występował najbrzydszy mężczyzna świata. Za oglądanie tego monstrem każdy z publiczności chętnie opłacał 10 centimów, gdyż tak brzydkiego człowieka naprawdę nie było. Człowiek ten nazywał się Paweł Dossieret i słusznie mógł się chlubić tem, że jest prawdziwym monstrem. Twarz powykrzywiana, pomarszczona jak stare jabłko, jedno oko bardzo duże, drugie oko bardzo małe nos jak olbrzymi ogórek, wargi napełnione, a cera pełna pryszczycy i w dodatku chorobliwego koloru. Głowa niezwykle duża. Na pierwszy rzut oka można było przyjąć, że człowiek ten ma maskę na twarzy, nie była to jednak maska, ale jego prawdziwa twarz. Maskę natomiast wkładał na twarz, ilekroć opuszczał swą budę, obawiał się bowiem ze swoją twarzą pokazać na ulicy.

Ale Paweł Dossieret był nie tylko najbrzydszym mężczyzną świata, ale też i wcale zdolnym człowiekiem. Dużo czytał i studjował, a zwłaszcza interesował się techniką. Wynałazł nową formę młota parowego Model, który sam skonstruował, przedłożono przypadkowo pewnemu fabrykanto-

iw amerykańskiemu, który zainteresował się jego wynalazcą. Zabrał go ze sobą do Ameryki, gdzie dał mu intratną posadę w swej fabryce. Później Dossieret usamodzielniał się, założył własną fabrykę, a nawet ożenił się i miał dwoje dzieci. Powodziło mu się świetnie i dorobił się nawet okazałej fortuny, ale tęsknił za Paryżem. Pewnego dnia porzucił żonę i dzieci i uciekł znowu do Paryża, gdzie się po raz drugi ożenił i miał z drugą żoną — córkę. Niedawno zmarł w Paryżu i zostawił swojej żonie paryskiej kilka milionów franków. Jego amerykańska żona dopiero teraz o tem się dowiedziała i wdroszyła przeciwko francuskiej żonie i córce proces o wydanie spadku.

WEŻE OPIEKUNAMI KWATÓW

Na szczególny sposób ustrzeżenia swoich nasion kwiatowych, sianych po grzędach, od wydziołbywania ich przez kury wpadł jeden z ogrodników w Stanie Wiscosin Franck. Chaney. Zaobserwował on, że kury, jak zresztą i inne również gatunki ptaków, lubiące grzebać w ziemi, żywią wielką obawę przed węzami i żmijami. Obserwacja ta nasunęła sorytnemu ogrodnikowi doskonały pomysł. Posiadając znaczną ilość zużytych opon gumowych, pokrajał je na

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu kochanemu Mężowi i Ojcu

Bł. p.

Markusowi Tignerowi

i okazali nam swe współczucie, w szczególności WPP. Drowi Chaimowi Hilfsteinowi, oraz sekund. szpitala św. Łazarza Drowi Bernhardowi Bornsteinowi, składa tą drogą najserdeczniej sze podziękowanie

758x

Żona i dzieci

Towarzystwo propagandy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 4. (Sin) Zorganizowane zostało Towarzystwo propagandy, które przejmie część działalności wydziału prasy i propagandy ministerstwa spraw zagranicznych. Nowe towarzystwo będzie miało siedzibę w Paryżu. Na czele stanie major-lotnik Kwieciński. Czynnym udziałem w pracach tego towarzystwa brać ma Wacław Sieroszewski.

Wczorajsze ciągnięcie loterii

Warszawa 7. 4. Sin. W dzisiejszym ciągnięciu loterii padły następujące wygrane: 10 tysięcy zł. wygrał Nr. 203946. — 5.000 zł. Nr. 13433, — 3.000 zł. Nry 35811, 4542z, 47071, 152156, 105508, 69877, 172726, 180139, 188512.

B. naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie aresztowany

Grodno 7. 4. PAT. Na polecenie władz sądowych został aresztowany i osadzony w więzieniu b. naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie, Leon Łuba. Aresztowanie nacz. Łuby pozostaje prawdopodobnie w związku z ostatnimi rewizjami u szeregu miejscowych przemysłowców i kupców podejrzanych o nadużycia podatkowe.

Dwa groźne pożary wiejskie

Lwów 7. 4. PAT. Donoszą z Przemyśla, że wczoraj przedpołudniem w Niżankowicach pow. przemyskiego wybuchł pożar, który trudno było ugasić z powodu braku wody. Ogień przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa i trwał całą noc. W akcji ratunkowej brała również udział straż ogniowa z Przemyśla. Kilka gospodarstw spłonęło doszczętnie. Szkody wynoszą około 100 tysięcy zł.

Bydgoszcz 7. 4. PAT. W Wielką Sobotę późnej nocy ogromny pożar nawiedził wieś Lubień w powiecie chojnickim. Pastwą płomieni padło 5 zagród gospodarczych, łącznej wartości przeszło 100 tysięcy zł. Pięć rodzin pozostało na święta bez dachu nad głową. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić, istnieje jednak przypuszczenie, że powstał on wskutek wyrzucenia na śmietnik w pobliżu jednej z zagród tlejącego popiołu.

rozmaite długości i pomalował w odpowiednim sposób, aby naśladowały barwę i deseniem węza i zwinawszy je, prozkładał na grzędach. Skutek był nadzwyczajny. Od tej chwili zarówno kury jak wszystkie inne ptaki trzymały się zdala od obsianych grzęd, nad którymi tak skutecznie straż rozciągały sztuczne węże.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM...

Nic nowego, lub prawie... Ktoby np. pomyślał, że wieczne pióro, które wydaje się wynalazkiem stosunkowo niedawnym, liczy już sobie ponad 175 wiosen? A jednak tak jest. W słowniku angielskim z 1754 roku znajdujemy taką oto definicję słowa „fountain pen” — „pióro ze srebra lub miedzi zrobione w ten sposób, by w jego wnętrzu mogła się znajdować dość znaczna ilość atramentu, który spływa na koniec małym kropelkami”.

Zwołanie XVII. Kongresu sjonistycznego i Rady Agencji Żydowskiej

Jak już donosiliśmy, Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej zwołała XVII Kongres sjonistyczny na 29 czerwca br. do Bazylei. Ostateczny termin przesłania szkeli do centrali londyńskiej upływa z dniem 4 maja. Na podstawie wpłaconych szkeli, Egzekutywa ustali liczbę delegatów na Kongres z każdego kraju. Egzekutywa przesłała równocześnie do wszystkich organizacji instrukcję w sprawie przeprowadzenia wyborów. Sprawozdania z wyniku wyborów muszą najpóźniej 14 czerwca znaleźć się w Centrali Egzekutywy. Porządek dzienny Kongresu zostanie podany później do wiadomości.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej zwołała drugie zwyczajne posiedzenie Rady Agencji Żydowskiej na dzień 16 lipca br. do Bazylei. Członkowie sjonistyczni Rady Agencji Żydowskiej będą zgodnie z dotychczasowymi uchwałami wybierani przez kongres. W sprawie wyborów niesjonistycznych zastępców z rozmaitych krajów zostaną wydane specjalne zarządzenia. Równocześnie Egzekutywa Agencji Żydowskiej donosi, że Komitet Administracyjny Agencji Żydowskiej został zwołany na zwyczajną sesję na dzień 13 lipca br. do Bazylei.

Prez. Weizmann o rokowaniach arabsko-żydowskich

Jerozolima (ŻAT.) Prezydent dr. Weizmann przyjął w centrali Keren Hajesodu przed stawicieli prasy, którym wyluszczył swoje stanowisko odnośnie do różnych kwestyj wewnętrznej i zewnętrznej polityki sjonistycznej.

Dr. Weizmann stwierdził na wstępie, że narazie zrezygnował z zamiaru podróży do Ammanu jedynie z tego powodu, że emir Abdulla na skutek ciężkości na nim obowiązków nie mógł go przyjąć w pożądanym czasie. Dr. Weizmann potwierdził w ten sposób urzędowe oświadczenie, które dementowało pogłoski, jakoby emir Abdulla odmówił odbycia konferencji z dr. Weizmannem.

Co się tyczy kwestji arabskiej, dr. Weizmann podkreślił, że do tej chwili nie przeprowadził żadnych rokowań z Arabami, wszelkie więc pogłoski w tej materji nie odpowiadają rzeczywistości.

Prasa arabska o pobycie Weizmanna w Palestynie

Dopiero obecnie można przytoczyć kilka głosów prasy arabskiej o pobycie prez. Weizmanna w Palestynie. Wpływowy organ arabski „Marat Esz Szerk” pisze: Dr. Weizmann przybył do Palestyny dla dwóch przyczyn. Przede wszystkim dla zobaczenia się ze swoją starą matką, a podrugie, dla rokowań z Arabami. Dawny jego system ignorowania Arabów okazał się mylny, pragnie on więc teraz stworzyć solidarne stosunki między Żydami i Arabami. Zachodzi tedy pytanie, czy jesteśmy do tego gotowi? A jeśli tak — czy rząd dopuści, byśmy zawarli pokój z Żydami? Nie wierzymy w sukces Weizmanna w tej dziedzinie, albowiem Anglicy mówią tylko o konieczności pokojowych stosunków między Arabami a Żydami, a za kulisami czynią wszystko, by powiększyć nienawiść i niezgodę.

„El Karmel” pisze: „Weizmann jest przywódcą, którego n. uszą nawet najwięksi przeciwnicy szanować. Kiedy ukazała się Biała Księga, rzucił z godnością Anglikom do stóp swoją dymsję. Nie zaprzestał pracy, aż MacDonald nie dał mu zadośćuczynienia, oznaczającego o wiele więcej niż to co przed tem utracono”.

„Felestin” zapytuje: „Co się tu z nami dzieje? W Transjordanji spotyka się Chancellor i generał Coks z królem Huseinem i jego synem Abdullą. Czy nie jest to przygotowanie do oddania Transjordanji w ręce „nowego króla żydowskiego” Dra Weizmanna?...”

Pismo „Al Akdam” informuje, że kiedy Dr. Weizmann był jeszcze w Egipcie, wyjechali do niego dwaj wybitni przywódcy arabscy w sprawach porozumienia arabsko-żydowskiego.

Jednym z nich jest właściciel wielkich obszarów ziemskich w Palestynie, a drugim burmistrz pewnego miasta w Palestynie.

Shiels chwali policję palestyńską

Londyn (ŻAT.) Na ostatnim posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł konserwatywny Hanan interpelował rząd w sprawie napadów bandyckich, które dokonane zostały w końcu marca na szosie wiodącej z Hajfy do Jerozolimy.

Podsekretarz stanu dr. Drummond Shiels w odpowiedzi na interpelację stwierdził, że w odległości 3 kilometrów od Hajfy kilku uzbrojonych bandytów zatrzymało na drodze 8 wozów, wiozących 23 pasażerów. Jak poszkodowani zeznają, bandyci zrabowali pieniądze oraz wszelkie cenniejsze rzeczy wartości 500 funtów. Jeden pasażer został lekko zraniony przez napastników.

Wszyscy bandyci, którzy wzięli udział w wspomnianym napadzie, zostali po dwóch dniach aresztowani. Aby uniemożliwić na przyszłość tego rodzaju napady bandyckie, wzmocniono znacznie posterunki policyjne na szosie Hajfa — Jerozolima.

W odpowiedzi na drugą interpelację dr. Shiels stwierdził, że policja palestyńska jest obecnie doskonale zorganizowana i stoi całkowicie na wysokości zadania.

Dwa ujścia rur naftowych z Mossulu

Londyn (ŻAT.) W odpowiedzi na interpelację posła Kenworthy w sprawie rur naftowych z Mossulu do morza Śródziemnego, podsekretarz stanu dr. Drummond Shiels oświadczył w parlamencie, że zgodnie z układem zawartym między rządem Iraku i „Iraq Petroleum Company” przeprowadzone będą 2 rury naftowe. Jedna prowadzić będzie do Hajfy, druga zaś do Tripolisu w Syrii.

Sir Herbert Samuel zapytał, czy rury naftowe będą łączyły obydwie porty. Dr. Shiels nie mógł na pytanie to odpowiedzieć. Dr. Shiels dodał też, że wkrótce będzie miał możliwość udzielenia bardziej szczegółowych informacji w sprawie rur naftowych z Mossulu.

12 sjonistów zbiegłych z Syberji do Palestyny

Jerozolima (ŻAT.) Agencja Żydowska zwróciła się do rządu palestyńskiego o udzielenie wiz wjazdowych dla 12 Żydów, którzy zbiegli z zesłania na Sybir i znajdują się obecnie w Persji. Na podstawie telegraficznego zezwolenia rządu londyńskiego, administracja palestyńska udzieliła żądane wizy dla uciekinierów.

Testament pastora Hechlera gorącego przyjaciela sjonizmu

Wiedeń (ŻAT.) Otwarty tu został testament zmarłego niedawno w Anglii pastora Hechlera, bliskiego przyjaciela Herzla. Zmarły zapisał wielką swoją bibliotekę oraz cenne zbiory różnych unikatów (m. in. 1.000 różnych wydawnictw biblij) na rzecz muzeum w Palestynie.

Testament ułożony został w r. 1900, gdy pastor Hechler był blisko zaprzyjaźniony z Herzlem i popierał aktywnie ruch sjonistyczny, któremu pozostał wiernym do końca życia.

—o—

ZGON DYREKTORA SZPITALA IM. ROTSCHILDA. Na chorobę raka zmarł w Jerozolimie dyrektor szpitala im. Rotschilda w Jerozolimie dr. Aleksander Salkind. Zmarły był w swoim czasie prezesem związku gmin żydowskich w Rosji. W r. 1919 reprezentował on na konferencji wersalskiej sjonistów ukraińskich. Osiedlił się on w Palestynie w r. 1921. W pogrzebie dr. Salkinda brały udział tysiące osób, w tej liczbie liczni przedstawiciele organizacji lekarskich, politycz-



CHERYS
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
PASTA-ELIKSIR
NAJSKUTECZNIEJ
KONSERWUJĄ ZĘBY

nych i społecznych, w których zmarły brał czynny udział

POŻAR W MIASTECZKU ŻYDOWSKIM NA LITWIE. W miasteczku Plungiani, okręgu tyłżyckiego wybuchł pożar, który zniszczył całe miasteczko. 150 rodzin żydowskich straciło dach nad głową i cały swój dobytek.

BARON ROTSCCHILD PRZYSZEDŁ Z POMOCĄ UBOGIM ŻYDOM W WIEDNIU. Baron Louis Rotschild przekazał gminie żydowskiej we Wiedniu przed świętami Wielkanocnymi 200.000 szylingów dla podziału wśród niezamożnej ludności żydowskiej.

125-LECIE ZGONU WYBITNEGO TALMUDYSTY. W miasteczku Boskowitz w Czechach odbyła się imponująca uroczystość uczczenia 125-letnia zgonu wybitnego talmudysty z XVIII wieku, zwanego zgodnie z tytułem najważniejszego jego dzieła „Machcis Haszkele”. Rzecz charakterystyczna, że w gminie Boskowitz, która słynęła niegdyś jako ośrodek żydowskiego życia religijnego, obecnie nie można było zgromadzić 10-ciu miejscowych Żydów do modlitwy.

PREMIER TRANSJORDANJI W JEROZOLIMIE. Do Jerozolimy przybył b. premier Transjordanji Hassan Khaleb Pascha. Khaleb Pascha od był dłuższą konferencję z Wysokim Komisarzem Palestyny sirem John Chancellorem.

Z TEATRU LITERATURY SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Jutro we czwartek o godz. 8:30 wiecz. powtórzenie fascynującej sztuki D. Bergelsona „Der Tojber”, która zdobyła sobie uznanie publiczności, stale zapełniającej teatr do ostatniego miejsca. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischab, Grodzka 46, a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po dłuższej przerwie Pugno'a „Pan Topaz”, olśniewająca demonicznym humorem satyra na moralność powojenną. Jutro i pojutrze najświeższa nowość repertuaru „Mayerling”. Pod kierunkiem p. Szyndlera są w pełnym toku próby ze sztuki nowego dotąd w dziedzinie teatralnej autora, literata wileńskiego K. Leczyckiego „Sztuka”, poruszającej pewne wszędzie aktualne zagadnienia szkolnictwa w świetle szczególnych stosunków na Kresach Wschodnich. W niedzielę popołudniu ulubiona „Roxy”.

— MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W KRAKOWIE. Wydarzeniem dnia w Krakowie będzie występ światowej sławy zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego, który w przejeździe do Warszawy wystąpi w Krakowie w teatrze „Bagatela” tylko 3 razy, a mianowicie w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę. W znakomitem wykonaniu tego świetnego zespołu ujrzymy klasyczną komedję Gogola „Rewizor”, Dickens’a „Świerszcz za kominem”, a w niedzielę Bugakowa „Białą gwardję”, ostatnią sensacyjną nowość, która zagranicą grana była przez ten zespół przeszło 500 razy. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru „Bagatela”.

— ETHEL BARTLETT & RAE ROBERTSON, światowej sławy angielscy pianiści wystąpią z jedynym koncertem na 2 fortepianach w sobotę, dnia 11 bm. w sali Bołofskiego. W słowach najwyższego zachwytu pisze o tych pierwszorzędnych artystach europejska i amerykańska prasa, stale zaznaczając, iż każdy z nich jest prawdziwą sensacją sezonu koncertowego.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Der Tojber”

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pan Topaz”.

Czwartek: „Mayerling”.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Kawiarenka” (Maurice Chevalier). SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek” (Vlast Burian).

UCIECHA: „Anna Christie” (Greta Garbo).

WANDA Środa: „Anna Christie” (Greta Garbo), od czwartku „Odwieczna pieśń” (Mary Glory, Henryk Garat oraz Mirjam Ellis).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Sprzysiężenie trzech” (w gł. roli Jenny Jugo).

WARSZAWA: „Sztabskapitan Gubanjew” oraz występy artystyczne.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Misja gubernatora Banku Angielskiego w Nowym Jorku

Jak już o tem donosiliśmy, przybył w dniu 27 marca br. gubernator Banku Angielskiego — Montagu Norman do Nowego Jorku w bardzo ważnej misji, którą szczegółowo omawia prasa londyńska. „The Financial News“ z 28 marca br. wskazuje, że natychmiast po przybyciu Normana do Nowego Jorku rozpoczęły się konferencje z przedstawicielami Federal Reserve Bank of New York oraz ze specjalnie wydelegowanymi do Nowego Jorku przedstawicielami Federal Reserve Board.

Montagu Norman, jak zwykle odmówił wszelkich informacji i nie chciał udzielić żadnych wywiadów obiegającym go dziennikarzom. Jest jednak niewątpliwe, zdaniem „The Financial News“, że zasadniczym celem podróży gubernatora Banku Angielskiego do Stanów Zjednoczonych jest porozumienie się z przedstawicielami bankowości amerykańskiej w sprawie utworzenia banku międzynarodowego na wielką skalę, którego kredyty umożliwiłyby szybkie przezwyciężenie światowego przysilenia gospodarczego. Cytowany dziennik podaje nawet nazwę tego banku „Międzynarodowy Bank Kredytowy“ (International Credit Bank). W sprawie organizacji tego banku odbyły się już konferencje wstępne z przedstawicielami polityki gospodarczej i finansowej wszystkich większych krajów europejskich, m. in. konferowano również z przedstawicielami Rosji Sowieckiej. Należałoby z tego wnosić, że Montagu Norman przedłożył w Nowym Jorku nie tylko projekt banku międzynarodowego, ale również życzenia poprawki krajów europejskich.

Poza zagadnieniem nowego banku międzynarodowego, który przy pomocy kredytów krótkoterminowych i długoterminowych (inwestycyjnych) zwalczałby kryzys światowy, będzie niewątpliwie na konferencjach nowojorskich dyskutowana „szkoda“ „sytuacja finansowa Niemiec“. Ta informacja daje dużo do myślenia i wskazuje raczej na to, że w Nowym Jorku może być również poruszona

sprawa odszkodowań niemieckich. Inaczej trudno zrozumieć z jakich względów na konferencji Normana z przedstawicielami Federal Reserve Systemu ma być omawiana sytuacja finansowa Rzeszy, tembardziej, że Wall Street obecnie bardzo niechętnie udziela kredytów długoterminowych Niemcom a groźna sytuacja finansowa miast niemieckich dowodzi, że ostrożność banków nowojorskich jest zupełnie uzasadniona.

Montagu Norman będzie zapewne również omawiał te sprawy, które są na porządku dziennym walnego zgromadzenia Banku dla Wypląt Międzynarodowych w Bazylei w dniu 20 maja br. Prawdopodobnie jeszcze będą dyskutowane w Nowym Jorku zagadnienia, związane ze spadkiem ceny srebra, chociaż w tej dziedzinie akcja międzynarodowa wydaje się bardzo trudna.

Pierwsza emisja Międzynarodowego Banku Rolnego

„Basler Nachrichten“ z 27 ub. m. podają, żewołany świeżo do życia Międzynarodowy Bank Rolny emitował już pierwszą pożyczkę w wysokości 25 milionów fr. szwajcarskich. Z sumy tej plasowano 10 milionów w Anglii i w Szwecji. Resztę 15 milionów objęło Szwajcarskie Konsorcjum Bankowe pod egidą Szwajcarskiego Związku Banków i Szwajcarskiej Instytucji Kredytowej. Subskrypcja transzy szwajcarskiej po 99 proc. plus połowy opłaty stemplowej już się rozpoczęła.

Uzyskana z tej pierwszej pożyczki suma będzie w 60 proc. ulokowana w niemieckich obligacjach hipotecznych i komunalnych Niemieckich Banków Hipotecznych, reszta zaś w hipotekach i walorach szwajcarskich, belgijskich, francuskich, austriackich, węgierskich i czechosłowackich Banków Hipotecznych. Przewidziane jest notowanie tej pożyczki Międzynarodowego Banku Rolnego na giełdach w Bazylei, Zurychu i Genewie.

O lokalach w Polsce — jak widać, glucho!

Spółka do eksploatacji magistrali G. Śląsk—Gdynia

Dnia 2 bm nastąpiło w Paryżu utworzenie Spółki Akcyjnej Polsko-Francuskiej, której powierzona będzie długoletnia eksploatacja nowej magistrali kolejowej Górny Śląsk—Gdynia.

Utworzenie powyższej spółki, obok parafowania dnia 30 ub. m. aktu koncesyjnego i umowy z warunkami technicznymi jest trzecim ważnym wydarzeniem w końcowym etapie zawarcia francuskiej pożyczki kolejowej.

W pierwszych dniach po świętach Wielkanocnych ma nastąpić w Paryżu podpisanie umowy z warunkami finansowymi, co będzie zakończeniem pertraktacji.

Meble polskie mogą opanować rynki zagraniczne

Meblarstwo polskie, dzięki swemu solidnemu wykończeniu i stosunkowo niskim cenom, ma wielkie dane po temu, aby usadowić się na niektórych rynkach zagranicznych, tych zwłaszcza, które nie rozporządza własnym surowcem i skazane są na import. Do takich państw m. in. należy Dania, Holandia i Belgia, które Dyrekcja Targów Poznańskich stara się pozyskać na Targi Jubileuszowe w charakterze klientów.

Producentów polskich nie powinien zrażać mały obszar i kilkumilionowe zaludnienie ewentualnego odbiorcy, gdyż powszechna zamożność i wysoka stopa życiowa pozwala na robienie z niewielkim templem stwem pokaźnych obrotów.

Ostatnie informacje z Targów Poznańskich

Na skutek porozumienia Ministerstwa Komunikacji z Zarządem Kolei Rzeszy, przyznano na kolejach niemieckich 25 proc. zniżki za przewóz eksponatów. Zniżka ta łącznie z 50 proc. upustu na kolejach polskich umożliwi wystawcom zagranicznym a nowezaoceanicznym tańszą kalkulację kosztów udziału.

W związku z ostatnią podwyżką cen na żyto z 14.50 na 21 zł. z mocną tendencją wzrostową, zaplanował na Targach Poznańskich ożywiony ruch, zwłaszcza w działach, pozostających w łączności z rolnictwem.

Komunikaty Targu Poznańskiego

1) Firmy polskie interesujące się eksportem maki do Holandji mogą otrzymać adresy odpowiednich importerów holenderskich w Miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marsz. Focha 18.

2) Firma z Hamburga pragnie importować z Polski otręby.

3) Firma niemiecka chce importować z Polski przetwory ziemniaczane.

4) Firma niemiecka chce importować z Polski ziemniaki.

5) Firma niemiecka pragnie importować z Polski jaja i masło.

6) Firma belgijska pragnie importować z Polski rośliny strączkowe.

7) Firma polska poszukuje zastępstwa na Kraków i okolice młynów wojew. Poznańskiego.

Wszelkich bliższych informacji udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marsz. Focha 18.

Przyrządy i urządzenia nakładania powierzchni na Targach Lipskich 1931

Liczne przyrządy do nakrapiania farb zwróciły uwagę szczególnie na siebie tem, że są uproszczone, zmniejszone, a z drugiej strony możliwość ich zastosowania zwiększono. Dwa tego rodzaju aparaty do nakrapiania z pistoletem na popęd noży nadają się do nakrapiania farbami wszystkich materiałów, jak żelazo, drzewo, skóra i tkanina. Uwagi godnymi wystawcami byli: Dümele, G. m. b. H., Hamburg i Rudolf Fries, Worms nad Renem. Do nakrapiania, tynkowania wnętrza i fasad nadaje się aparat nakrapiający, który obrobić może farbę wapienną, farbę gliniastą i wszelkie inne odporne na wpływy atmosferyczne farby, oraz wszelką dowolną ciecz. Ten aparat rozpylający używany też być może jako rozpylacz dla drzew owocowych i winnic. Ten sam aparat z pistoletem delikatnie rozpylającym nadaje się do robót dekoracyjnych i malarstwa nakrapianego dla malarszy pokojowych i dla dekoracji wystaw sklepowych. Przez chwytacz mgły i farbowej wilgoci na tym pistolecie zmniejszone jest działanie szkodliwych mgły farbowej przy robotach farbą oliwną i

Leczenie i wypoczynek w



Karlsbadzie

Informacje przez wszystkie biura podróży, przez T-wo „Unitas“, Warszawa, Miodowa 10, oraz przez Zarząd Uzdrowiska Karlsbad. — Naturalną wodę mineralną, oraz naturalną sól źródłaną wysyła: Karlsbader Mineralwasser-versendung Löbel Schottländer G.m.b.H. Karlsbad

nakrapianiami lakierem. Wybitnym wystawcą był: Joh. Herm, Hofmann, Selb — Przenośne urządzenie małego nakrapiacza z małym kompresorem kolbowym załączać można do przewodów świetlnych. By móc otrzymać potrzebne dla lakierowania i malowania powietrze wolne od oliwy, wyposażony jest on w smarowanie procowe, przez które osiąga się, że ślizgające się części biegają w oliwie, ale nie otrzymują więcej oliwy, niż tego właśnie potrzeba. Chłodnia kompresora polega na kombinowaniu chłodzenia powietrzno-wodnym. Małe urządzenie biegnie spokojnie i jest lekkie. Bardzo dobrze reprezentowane były zakłady: A. Krautzberger u. Co., G. m. b. H., Holzhausen obok Lipska. — Szczególnie dla farbowania mniejszych przedmiotów służyć ma urządzenie rozpylania farb, którego kompresor popędzany jest małym motorem, który załącza się do przewodów świetlnych i który dokonywa stałego ciśnienia 1,5 — do 3,5 at. Praca nasycania wynosi 12—40 l. powietrza przy 900 obrotach na minutę. Urządzenie można przenosić. Uwagi godnym wystawcą była tu f-a: Sauerstoff — Centrale Dr. Ernst Silten, Berlin NW. 6. Przy konstrukcji większych urządzeń rozpylaczy farbowych rzecz polega na tem, by, o ile możliwości, jak najbardziej zmniejszyć koszty i wydatki popędu danego aparatu i by uczynić go tak poręcznym, ażeby pracować nim mógł również drobny rzemieślnik. Poleczano małe kompresory dla 6-ciu atm. ciśnienia w wykonaniu przenośnym, przewoźnym i stałym, kompresory, które mogą popędzane być mogą niektóre aparaty rozpylające. Kompresor popędza motor uniwersalny o 600 watach, który może być załączony do wszelkich przewodów świetlnych, i który dostarcza 10 m. sześć. na godzinę. Kocioł, który służy za fundament, posiada 28 l. treści, a waga całego urządzenia wynosi 44 kg. Do popędu przez transmisję, albo przez specjalny motor, który zbudowany jest na przewoźnym aparacie, nadaje się większa maszyna o 12 m. sześć. Zajmująca była wystawa zakładów „Leipziger Tangierwerk“. Nowym był aparat rozpylający o czyszczący fasady w wykonywaniu Gottreicha Lohse w Chemnitz; tworzenie fasad do czyszczenia rozpylaniem stało się w ten sposób tańsze. — Także sposoby czyszczenia rozpylaczami metalowymi rozszerzono w zakresie ich zastosowania. Wytwarzają one ocynkowanie przeciw wpływowi rdzy i wilgoci, a to przez atmosferyjne, kombinowane obwłoki, np. aluminiowy podkład i cynkowy nadkład przeciwko wpływom wyziewów dymnych pary gaszenia koks, kwasom siarkowym, jako ochrona odporna dla takich części metalu, narażone są na stały wpływ wysokich temperatur, silne obwłoki, które można ostrzyż polerować, np. dla cylindrów suszących, omiedziowania dla częściowego hartowania wkładów. Dla wytwarzania dobrze elektrycznie przewodzących warstw metalowych na materiałach izolacyjnych, półprzewodach, a mianowicie dla udaremnienia przyskakającego działania izolatorów porcelanowych, dla odosobnienia szkodliwych wpływów od skazów radiowych do odkierowania psotliwych prądów cylindrów transfor-

motorowych. Dla uniknięcia wycia w rurach radiowych i dla wytwarzania nakładów na rury okrętowych i dla stabilizacji łuku światła na lampach pary rtęci i elektrycznych i dla wytwarzania nakładów metalowych z najrozmaitszych metali dla wyposażenia wnętrz na zaprawie murarskiej, gipsie i na drzewie. Bardzo zajmujące wystawiał. Metalisator, Berlin A. G. Berlin-Neukölln — Podstawą postępowania „dla wytwarzania sztucznych powierzchni“ stanowi zdjęcie fotograficzne. Po tem zdjęciu działa się kwasami w płynie miedzianym albo cylinder miedziany. Według tego postępowania wykonywa się szlachetne formiery drzewne i słojuwanie marmurowe. Np. na skrzynkach radiowych z papy, albo zwyczajnego drzewa, na meblach stalowych, płytach budowlanych, płytach asbestowych itd. Obok tego wytwarza się również papiery naklejane i „Natronzellstoffpapiere“ według postępowania miedzianego druku wglębionego, które w stosunku do zwyczajnych papierów (dla celów dekoracji, kartonaży i reklamy) stanowi dobrą możliwość zastosowania płyt izolacyjnych „Bakelit“ dla aparatów radiowych. Uwagi godnymi wystawcami były tu: „Masa-Gesellschaft m. b. H., Zakłady dla wytwarzania sztucznych powierzchni, Berlin N. W. 40“. W przemyśle emaljowym daje się teraz zauważyć specjalny rozdział pracy o tyle, że emalia stała się w gotowym stanie towarem w pewnej mierze handlowym. Takie emalie dają się też w pewnym stopniu giąć. Uwagi godnym wystawcą był tu: Hans Weyland Kölln- Lindenthal. Dla obróbki aluminowej pokazano nowy sposób w drodze oxydizacji. W ten sposób obrabione aluminium zabarwione być może w sposób doskonały i trwały każdą dowolną farbą, tak, że postępowanie to wykazuje wielkie rozmiary zastosowania. Bardzo dobrze zastąpione były zakłady: „Vereingte Aluminium-Werke A. G. Lauterwerk. Zajmującymi wystawcami, którzy w zakresie tym pokazali jeszcze rzeczy godne uwagi są nadto zakłady: Metallwerk Carlshütte Radies Krs. Wittenberg, Dr. Hesse & Co. Heidenau Bez. Dresden, Herman Fränkel, Leipzig Mockau Adam Schneider A. G. Berlin N. 65, J. D. Weickert, A. G. Wurzen.

F. O. Waldmann.

—ośo—

INFORMATYKOSPODARZY.

CIEKAWY M. F.: W roku 1918 wartość jednej korony wynosiła od 0,50 zł. do 0,38 zł.

STAŁY CZYTELNIK: Kasa oszczęd. m. Krakowa przyjmuje wkładki dolarowe, ale tylko za wypowiedzeniem najmniej 1-miesięcznym. Oprocentowanie wynosi od 4 proc.

STAŁY CZYTELNIK, ŻYWIEC: Na wyrób takiego preparatu nie jest potrzebna koncesja. Ze względu jednak na możliwą szkodliwość tego preparatu dla zdrowia należy się poinformować co do dopuszczalności tej produkcji w starostwie. Kategorie patentu zależy od ilości pracowników i zastosowania silników; jeśli będzie zatrudnionych ponad 1 do 4 pracowników — należy wykupić patent VIII. kategorii przemysłowej.

„NIECIERPLIWI JAŚ ŹSLAWIANIN“: Proszę czekać do dalszych obwieszczeń w tej sprawie. Dotychczas urzędowo koncesja ta nie została ogłoszona.

STAŁY CZYTELNIK P. S.: Prawo do urlopu przysługuje pracownikom, zatrudnionym w zarządzie rzemieślniczym, tylko wtedy, gdy w zakładzie tym pracuje najmniej 5 pracowników.

„POKRZYWDZONY AKCJONARJUSZ“: Uwagi Pańskie są zupełnie słuszne, jednak jedynym sposobem obrony przed krzywdzeniem akcjonariuszy jest poruszenie sprawy w sądzie zgrupowaniu spółki. Rzeczowy artykuł w tej kwestji chętnie zamieścimy, jeśli go nam Pan nadaście.

—ośo—

BILANS S. A. ZIELEŃIEWSKI. Dnia 28 ub. m. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie akcjonariuszy S. A. L. Zieleniewski, Fitzner i Gamper. Cały zysk bilansowy za r. 1929/30. wynoszący około 200 tys. zł. przełano na fundusz rezerwowy.

BRADJO

SRODA, 8 KWIEŃNIA.

Kraków (313) 11.40 Przegł. prasy, PAT, 11.58 Sygnal, Hejnał, 12.10 Gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.20 Kom. gosp. 14.40 Dla maturzystów: „Więć oświecenia w Polsce“ — wygl. Prof. K. Górski, 15 „Napoleon“ — wygl. prof. J. Iwaszkiewicz, 15.35 Kwadrans harcerski, 15.50 Odczyt pt. „Sportowiec — człowiek nowoczesny“ wygl. Dr. H. Szatkowski, 16.10 Komun. 16.15 Dla dzieci, 16.15 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej, 17.15 „Ze Śląska na Bałtyk“ wygl. prof. Wł. Dziegiel, 17.45 Koncert w wykon. ork. P. R. (Doret, Mendelsohn, Grieg, Paderewski, Beethoven, Strauss), 18.45 Rozmait.

Bałagan kahalny w Podgórzu przybiera coraz drastyczniejsze formy

Kraków, 8 kwietnia

Po wyborach w roku 1929, kiedy to na osiem członków zarządu kahału podgórskiego wybranych zostało trzech członków z list sjonistycznych zdawało się, że nastąpi wreszcie sanacja tamtych stosunków, przypominających najgorsze wzory starogaliczyjskich bagien kahalnych. Ale tu tylko przypomnieć, iż gospodarka podgórskiego kahału, mimo bardzo energicznego inkasa podatków i braku jakichkolwiek inwestycji oraz pomocy społecznej, wykazuje corocznie bardzo znaczny stosunkowo deficyt, kryty stale krótkoterminowymi pożyczkami wekslowymi.

Niestety nadzieje na rychłą sanację okazały się zwodne, gdyż w nowym kahalnie pozostało wszystko po staremu. Z trzech bowiem członków wybranych z list sjonistycznych, jedyny tylko dr. Laub prowadzi nieustraszoną i ofiarą walkę o uzdrowienie stosunków kahalnych, podczas gdy p. Alter (z listy Mizrahi) z powodów zdrowotnych przestał być czynny, drugi zaś radca p. Józef Gartenberg zaraz prawie po wyborach przeszedł do dawnej grupy kahalnej. Tow. dr. Laub z godną istotnie podziwu wytrwałością i sumiennością boryka się z potęgami zabagnionych stosunków, ale będąc stale w mniejszości — nie może im naturalnie podoląć.

W związku z wytworzoną sytuacją na terenie kahalnym odbyło się w niedzielę 5 bm. zebranie zwołane przez szerszy sjonistyczny komitet wyborczy, na które to zebranie wezwano pp. dra Lauba i Gartenberga o złożenie sprawozdania. Przybył tylko radca dr. Laub, podczas gdy p. Gartenberg „usprawiedliwił“ swą nieobecność. Po wysłuchaniu referatu dra Lauba, który przedstawił fatalną gospodarkę kahału, zakulisowe wpływy i intrzygi przy dzierżawie rzeźni i obsadzie posad gminnych, istotę głośnej skandalicznej afery rabinackiej, brak sprawozdania ze zbiórki i podziału znacznych sum z akcji kahalnej (Kimche depische) itd. i po dyskusji, komitet reprezentujący ogół wyborców z listy sjonistycznej Podgórza uchwalili jednomyślnie:

1) **Votum ufności dla swego przywódcy** p. dra Lauba, wyrażając mu jednocześnie uznanie za pracę społeczną, prowadzoną w tak bardzo ciężkich warunkach i idącą stale po linii sjonistycznego programu kahalnego, zalecając mu także w przyszłości z linii tej pod żadnym warunkiem nie zbaczać.

2) **Votum nieufności dla p. Gartenberga**, gdyż on wybrany do Zarządu gminy żydowskiej jako kandydat listy sjonistycznej głosami obywateli narodowo-żydowskich, zobowiązał się przy wyborze działać w myśl zaleceń Komitetu reprezentującego życzenia wyborców i bronić nowego ducha bezinteresowności osobistej i praworzędności kahału, podczas gdy cała jego działalność dotychczasowa w kahalnie — mimo wielokrotnych napomnień członków komitetu — była zaprzeczeniem tego zobowiązania. Komitet dziwi się, iż p. Gartenberg sam z tej kolizji nie wyciągnął konsekwencji i

wzywa go do natychmiastowego złożenia mandatu.

3) Poleca się drowi Laubowi, jako radcy kahału, aby zawezywał kahał podgórski, by opublikował spis ofiarodawców „Kimche-depische“, bowiem zbiórka ta została przeprowadzona imieniem kahału, a nie prywatnie, jak to niektóre zainteresowane osoby z kahału twierdzą.

4) Komitet zawiadamia ogół członków i sympatyków organizacji sjonistycznej w Podgórzu, że szkodliwa dla społeczeństwa żydowskiego gospodarka obecnego kahału, wymaga energicznego przeciwdziałania, w związku z tem większego wysiłku organizacyjnego, i prosi o poparcie w imię współpracy.

Żyjącą ilustracją podgórskiego bagna kahalnego stanowiło posiedzenie zarządu kahału, odbyte wczoraj następnego dnia, w poniedziałek 6 bm. Prezesowi zarządu p. drowi Ferberowi chodziło o użyskanie budżetu za wszelką cenę. P. dr. Ferber nie uwzględnił dlatego prośby rabin podgórskiego o odroczenie posiedzenia zarządu ze względu na wolne dni święta Pesach, lecz zaprosił na posiedzenie w charakterze rabin — p. Symchego Fränkla, rabin skawińskiego. Takie zaproszenie sprzeciwia się naturalnie ustawie, gdyż głos na posiedzeniach zarządu ma tylko rabin gminy, a nie członek kolegium asesorów rabinackich, jakim jest rabin skawiński p. Symche Fränkel. Widząc jednak, że posiedzenie zarządu nie zostało odroczone, zjawił się na posiedzeniu kahału również i rabin podgórski p. Ozjasz Feiweł Fränkel. Zaciętrzewienie p. dra Ferbera poszło tak daleko, że zapominając zupełnie o brzmieniu ustawy, dopuścił do głosowania nad budżetem kahalnym obu rabinów (!), co stanowi poprostu komedię i nągrawanie się z jasnych jak słońce przepisów ustawowych. Głosowanie nad budżetem dało następujący wynik. Za budżetem głosowali pp. Gartenberg, Dunkelblum, Hecker i rabin skawiński p. Symche Fränkel, przeciw budżetowi głosowali pp. dr. Laub, Zucker, Stern (Aguda) i rabin podgórski p. Ozjasz Feiweł Fränkel. Wobec tego wyniku głosowania dowcipny p. dr. Ferber dyrymował naturalnie za budżetem, który w ten cudaczny, a jaskrawe z ustawą sprzeczny sposób został „uchwalony“, przeciw czemu radca dr. Laub założył stanowczy, w protokole zanotowany protest.

Powyzsze posiedzenie zarządu było jeszcze i z tego względu ciekawe, że odbyło się pod asystą — policyj. P. prezes kahału, nie mając zaufania do wyborców żydowskich, którzy tłumnie przybyli jako widzowie na posiedzenie, skonsygnował sobie — straż przyboczną. Rzecz jasna, że nikt z opozycji nie myślał o awanturach, co się też okazało podczas posiedzenia, w czasie którego gorszące okrzyki i kontrowersje dały się słyszeć tylko ze strony synów rabin skawińskiego i ich ojca...

Jednym słowem — bagno kahalne w Podgórzu... cuchnie!!

komun. 18.55 „Świética strzelecka“, 19.10 „Skrzynka i giełda roln.“, 19.25 Gramof. 19.40 Dziennik prasowy, 20 „Skrzynka pocztowa“ wygl. Inż. St. Broniewski, 20.15 Pogadanka muzyczna, 20.30 Koncert transmitowany z Warszawskiego Konserwatorium (Ravel, Szymanowski), 21 Audycja humorystyczna, 21.30 Koncert ork. P. R., 22 Feljet. 22.15 Gramof. 22.50 Komun. 23 Muz. lekka.

Warszawa (1411.7) 11.40—23 p. Kraków

Katowice (408.7) 11.40 PAT, 11.58 Sygnal, Hejnał, 12.10 Gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.20 Kom. gosp. 14.40 i 15 Dla maturzystów (p. Kraków), 15.20 Komun. 15.50 Odczyt (p. Kraków), 16.15 Dla dzieci, 16.30 Gramof. 17.15 Odczyt (p. Kraków), 17.45 Koncert (p. Kraków), 18.45 D. c. powieści, 19 Rozmait., 19.15 Odczyt 19.40 Dziennik prasowy, 20 Wśród książek, 20.15 Koncert (p. Kraków), 21 Aud. humorystyczna, 21.30 Koncert, 22 Feljet, 22.15 Intermezzo muzyczne, 22.50 Kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 11. 15.50. 20. 21.25 Muz.

Budapeszt (550.5) 9.15. 12.05. 17.30 Muz. 19.30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16.30. 19.30. 21.45 Muzyka.

CZWARTEK, 9 KWIEŃNIA.

Kraków (313) 11.40 Przegł. prasy, PAT, 11.58 Sygnal, Hejnał, 12.10 Gramof. 12.35 Koncert Filh. Warsz. 14 „Twarz kobieca w słońcu wiosennem“ wygl. p. W. Pomianowska, 14.20 Kom. gosp. 14.40

Dla maturzystów „Ignacy Krasiński“ wygl. prof. K. Górski, 15 „Polska a Prusy“ wygl. H. Mościcki, 15.50 Odczyt pt. „Na slowiańskiej riwierze“ wygl. p. W. Rogowicz, 16.10 Komun. 16.15 Gramof. 16.45 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej, 17.15 „Ludzie genialni“ wygl. prof. Dr. Wł. Sieradzki, 17.45 Koncert — zespoły wokalne (Rózycki, Chopin), 18.45 Rozmait. komun. 18.55 Gawędy podhalańskie — p. Wł. Doruli, 19.10 Odczyt pt. „Śluzkie drogi naszego myślistwa“ wygl. p. J. Marchlewski, 19.25 Gramof. 19.30 Komun. 19.40 Dziennik prasowy, 20 Feljet. 20.15 Pogadanka o Finlandji, 20.40 Koncert narodowościowy fińskiej w wykon. P. R. 21.30 Słuchowisko pt. „Sublokatorka“ Grzywnaty Siedleckiego, 22.15 Koncert solisty, 22.50 Komun. 23 Muz. lekka.

Warszawa (1411.7) 11.40—23 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.40 PAT, 11.58 Sygnal, Hejnał, 12.10 Gramof. 13.10 Kom. meteor. 14.20 Kom. gosp. 14.40 i 15 Dla maturzystów (p. Kraków), 15.20 Komun. 15.35 Komun. I. O. P. P., 15.50 Odczyt (p. Kraków), 16.10 Gramof. 17 Tajemnice techniki filmowej, 17.15 Odczyt. 17.45 Koncert 18.45 D. c. powieści, 19 Rozmait. 19.15 Odczyt, 19.35 Komun. 19.40 Dziennik prasowy, 20 Komun. harc. 20 Feljet, 20.15 Pogadanka (p. Kraków), 20.30 Koncert (p. Kraków), 21.30 Słuchowisko, 22.15 Występ wirtuozowski, 22.50 Kom. meteor. 23 Muz. lekka.

Wiedeń (516.3) 12. 22.10 Muz.

Budapeszt (550.5) 12.05, 17.45, 19. 22, 23 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16.30, 19.10, 0.30 Muz.

Monumentalne arcydzieło dźwiękowe realizacji E. A. DUPONTA słynnego twórcy filmów „Variete” i „Atlantide”.

Epopea poleźnej miłości rozgrywanej się wśród ghetta na granicy dawnej Galicji.

Film ten, to nowy triumf współczesnej kinematografii dźwiękowej.

ODWIECZNA PIESŃ

W głównych rolach najwybitniejsi artyści Europy: MARY GLORY, HENRYK GARAT oraz fenomenalna śpiewaczka trupy HABIMA — MIRJAM ELIS

JUŻ OD JUTRA NA EKRANIE KINA „WANDA“

Zydzi małego miasteczka polskiego twórcą zielonej międzynarodówki

362 delegatów z 46 krajów świata zebrało się w Rzymie na konferencję, która ma przygotować międzynarodową konferencję zbożową. Wszyscy ci delegaci byli właściwie gośćmi Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, który niedawno obchodził jubileusz swej 25-letniej egzystencji. Zapomniano jednak o tem, że założycielem Instytutu, a więc inicjatorem zielonej międzynarodówki był — Żyd polski. Mussolini wspominał wprawdzie nazwisko Dawida Lubina, owego obywatela amerykańskiego, który był inicjatorem Instytutu, ale nikt z uczestników nie wiedział, że ów obywatel amerykański był Żydem z małego polskiego miasteczka.

Latem 1904 roku zjawił się w Rzymie mały, szczupły człowiek, który się nazywał Dawid Lubin — i przedłożył włoskiemu ministrowi rolnictwa plan międzynarodówki agrarnej. Był już przedtem w Londynie, w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, ale nigdzie plan jego nie miał szczęścia.

Lubin nie ukrywał tego, że się nie urodził obywatelem amerykańskim, lecz przedtem nazywał się Lubinski i urodził się w małym miasteczku polskim. W młodych latach wycemigrował do Stanów Zjednoczonych, próbował szczęścia w rozmaitych dziedzinach pracy, był poszukiwaczem złota i cobytem, a później nabył farmę w Colorado i tak dobrze gospodarował, że stał się zamożnym człowiekiem i

mógł sobie pozwolić na zbytek propagandy swych idei. Z powodu wysokich taryf kolejowych i celnych miał do przewiezienia bardzo duże trudności, a wtenczas powstała w nim myśl zwołania chłopów z całego świata na konferencję dla przezwyciężenia tym przeszkodom. Wedle jego projektu miał powstać międzynarodowy związek, który bronił miał interesów chłopów z całego świata. We Włoszech działał wtenczas jako minister rolnictwa Luzzatti, który zainteresował się projektem swego współwyznawcy. Dzięki wstawiennictwu Luzzattiego uzyskał Lubinski audiencję u króla Wiktora Emanuela, którego pozyskał dla swej idei. Król wystosował w styczniu 1905 list do premiera z poleceniem zorganizowania Międzynarodowego Instytutu rolniczoego. W kilka miesięcy później zjawił się w Rzymie delegaci rolników z całego świata i uchwalili założenie tego instytutu, któremu król postawił do dyspozycji wale Borghiese i dochody ze swych dóbr Coltano. Instytut ten wprawdzie nie spełnił nadziei Dawida Lubinskiego, ale gdyby go nie było, zielona międzynarodówka być może, nie istniałaby wcale.

(Swego czasu przyniósłszy w przekładzie polskim dłuższy piękny ustęp o Dawidzie Lubinie z wspomnianej powieści „Światopoglądowej H. G. Wellsa pt. „Świat Willema Cissolda”).

Diamant, który przynosi nieszczęście

Smierć śpiewaczki amerykańskiej Maud Yohiady.

Niedawno zmarła w Londynie słynna śpiewaczka amerykańska Maud Yohiada której prasa poświęca bardzo wiele wspomnień. M. in. przynosi prasa amerykańska następującą historyjkę o niebieskim diamancie, który właśnie przyniósł nieszczęście śpiewaczce.

Gdy Maud Yohiada jeszcze jako Maud Felton studiowała w Oxfordzie, wjechała w jednym ze sklepów jubilerskich cudowny diament niebieski, którego cena była śmiesznie niska. Weszła do sklepu i kupiła go sobie, a jubiler wytłumaczył jej, że cena diamentu jest dlatego tak niska, ponieważ przynosi szczęście i nieszczęście swemu posiadaczowi. Spełniło się to wnet w życiu śpiewaczki, która stała się wnet bardzo sławną. Wkrótce też wyszła szczęśliwie za mąż, ale mąż jej padł ofiarą jakiejś katastrofy.

Drugie małżeństwo zostało rozwiedzione, a w cztery lata później wyszła Yohiada po raz trzeci za mąż. Zdawało się że będzie teraz zupełnie szczęśliwa, męża swego bardzo kochała była bogatą i sławną. Ale była wciąż nieszczęśliwa, bo była niespokojna, a gnana tym niepokojem, przedsięwzięła podróż dookoła świata. W podróży po Indiach dotarła do księżewki Inkaphur. Auto jej tam uległo katastrofie. Yohiada odniosła tylko lekkie rany i po kilku tygodniach mogła wrócić do domu. W Londynie jednak okazało się, że te rany nie były wcale lekkie, stan jej zdrowia uległ pogorszeniu a 3 marca br. umarła. Pozostawiła perły i drogie kamienie wartości dwu milionów dolarów ale diamentu niebieskiego nie było w jej spuściźnie. Zauważono go jeszcze na palcu zmarłej śpiewaczki w taki sposób jednak znikł, nie udało się wyjaśnić. Znikł więc w sposób tak samo tajemniczy, jak tajemniczym był za życia śpiewaczki.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Prof. Roman Dyboski o Anglikach i Amerykanach

Onegdaj wieczór słyszałem Romana Dyboskiego. Roman Dyboski, to przewyciężenie partykularza, to otwarcie okna ku szerokim, orzeźwiającym horyzontom, to nowoczesny człowiek wielkiego formatu, skąpany w cywilizacji i kulturze anglosaskiej.

Barczyta, dobrze ubrana i skrupulatnie wygolona postać światowca o subtelnych wyrazach twarzy zasiada za stołem naszego „Towarzystwa Lekarskiego”, dowcipem a vista toruje sobie „kontakt” z oświeconą publicznością i tu i ówdzie rzucając okiem w kartki dyspozycji, tu i ówdzie zwiłżając usta lykiem wody, bez przerwania swej płynnej, kostycznej swady, rozłącza okraszony humorem obraz charakterystyki Anglików i Amerykanów, wśród których spędził długi szmat czasu, rozłącza obraz ludów czynu i decyzji, obraz przedstawicieli dzisiejszego panowania nad światem, stojących w pełnym świetle słońca historii. Na prawo i lewo, na dwóch pochylniach, wstępującej i zstępującej, widzimy w dalszej perspektywie sylwetki ludów epigonów, zsuniętych w cień i ludów przyszłości, szukających „miejsca na słońcu”.

Awanturnicza przeszłość, pełna przygód i dzielnego ryzyka, wytworzyła u ludów anglosaskich zważy wole i odpowiedzialność indywidualną, obok zdolności solidarności pracy zrzeszonej, panowanie nad sobą obok dżentelmeńskiej zasady fair

play w walce z przeciwnikiem. Walka — słyszemy — nie jest u nich dziką chęcią zniszczenia, lecz szlachetnie sportową próbą sił. W ramach łączącego oba ludy światopoglądu protestanckiego dominuje u Anglika dogmatyzm, u Amerykanina koncepcja ewolucji wewnętrznej przez umoralniający czyn. Oba ludy łączą w poczucie zabarwionego czasem religijne posłannictwa dziejowego, przybierające charakter wybitnej dumy, nie kiedy mesjanizmu narodowego. Przyletem jednak Anglika cechuje w podboju liberalny arystokratyzm i tolerancja, gdyż nie przychodzi mu nawet do głowy, iżby opanowany tubyliec miał zdolność przemiany w Anglika, natomiast Yankesa cechuje fanatyczna chęć przekształcenia społeczeństw na swoją modłę. Imperjum brytyjskie holduje zasadzie wolnego handlu, cheć świata sprzedawać i od świata kupować. Zwarta Ameryka jest za ochroną celną. W życiu prywatnym właściwy jest Anglikowi sztywny konserwatyzm, posunięty do skrajnego kultu przekazanych tradycji. Amerykanin burzy i buduje z imponującym rozmachem, nie oglądając się na dzień wczorajszy. Mimo pozornej paradoksalności Anglik jest arystokrata i holduje zasadzie, by naród był rządzony przez „najlepszych” za zgodą i aprobatą rządzonych, dla których władza jest święta, gdy Amerykanin jest demokracją, widzącym w każdorazowej chwilowej władzy ekspozyturę swoich wpływów, wywieranych stale od dołu. Oba ludy są zapalonymi realizatorami jak najdoskonalszej celowości w organizacji pracy, jednakowoż Anglik „pracuje, aby żyć”, Amerykanin żyje, aby pracować. Pierwszy pracuje dla mui i jest artystą z zamiłowaniem w wypełnianiu wolnego czasu, drugi jest

KINAMATESTAN

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przejęci żalem z powodu zgonu bi. p. Izaka Austerna, okazał nam współczucie, w szczególności Wyd. Zakładu Wych. Sierót Żyd. dziękuje serdecznie

832x

Żona z dziećmi.

— ZASTĘPSTWO GENERALNE LUB WYŁACZNA SPRZEDAŻ obejmie na Warszawę młody, energiczny człowiek, posiadający biuro komisowe, wprowadzony w różnych galejach. Pierwszorzędne referencje. Znaczny kapitał. Zgłoszenia pod „J. L. W.” do Adm. „N. Dziennika”. 512g

W KSIĘGARNI POWSZECHNEJ Dr SZ. SEIDENA
KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 20

TANI TYDZIEŃ KSIĄZKI

przedłużony do 11 kwietnia

■ Korzystajcie z jeszcze kilkudniowej okazji ■

— TRZĘSC unieszczonej w „Nowym Dzienniku” Nr. 93 notatki pod napisem „Ostrzeżenie”, podpisanej przez Izidora Silberfelda, mija się z prawdą. Z Firmą P Silberfeld mam rozrachunki i mnie należy się od tej firmy zł. 2,726. — Sprawa ta należy do sądu polubownego, a to wedle umowy między nami zawartej.

Abraham Majerczyk.

Podziękowanie.

JW Panu Asyst. kliniki chorób wewnętrznych Drowi Dziubie i Drowi Gutwilińskiemu wyrażam serdeczne „Bóg zapłać” za postawienie właściwej diagnozy, nad którą bezkutecznie silili się lekarze przez lat 8, oraz za skierowanie leczenia mojego na właściwe tory, czemu zawdzięczam powrót do zdrowia.

S. Diner.

Z okazji Miesiąca Sokolowa składa Personalna firma B. W. Weindling kwotę Zł. 25 na rzecz Żydowskiego Fundusza Narodowego. 829x

Hela Szydłowska Emil Sperling

Kraków

zareczeni w kwietniu 1931 r. 520g

fanatykiem pracy aż do wyczerpania. W obu narodach dominuje pragmatyzm — względnie utilitaryzm — nad abstrakcyjną logiką. Teoria wyłania się dopiero z praktyki, której wielkim dyktatorem jest „Życie”, jego niespodzianki i konieczności.

Wiele jeszcze, wiele innych rzeczy opowiedział nam prelegent w dwugodzinnym wykładzie, okraszonym bonmotami, dając jako całość biesiadę formy i treści. Dalsza godzinka spędzona przy „bu fecie” Towarzystwa pozwoliła nam poznać w profesorze Dyboskim wykwintnego i kulturalnego causeur’a.

Na zakończenie kilka refleksyj, które nasunęły nam się, gdy prelegent pod koniec wykładu starał się wysnuć pewne wskazania i wnioski dla naszego społeczeństwa. Słyszeliśmy o walorach, które może wnieść światopogląd Wielkiej Brytanji i Ameryki jako zaczym i naukę w nasze życie. Wśród cennych uwag w tym kierunku zabrało nam jednej. Zdaje nam się — a piszemy to w obywatelskim poczuciu obowiązku i dbałości o wielkość Państwa naszego — iż motorami rozwoju potęgi społeczeństw anglosaskich była wolna gra talentów i kwalifikacji, na zasadzie bezwzględnej równości praw i szans, i na pożytek — jak się okazało — całości. Równość praw obywatelskich, nie jako konstrukcja logiczna, wypisana martwo na ciepłym papierze, lecz jako praktyczna życiowa i jako szlachetna emulacja, przepojona zasadą fair play — wydobyla na jaw z tych społeczeństw owa fascynująca potęgę, na którą patrza inne ludy z podziwem i zazdrością.

A jak jest u nas?

DR. MED. ADOLF SCHWARZBART.

Źródło naszej siły

Gdzie leży źródło naszej siły? Jaka jest podstawa naszego ciągłego rozwoju mimo przeszkód i chwilowych niepowodzeń?

Źródłem i podstawą są: nasza ideologia i organizacja sjonistyczna. Teodor Herzl wyciosał z bezkształtnych form naszej rzeczywistości precyzyjną budowlę, która fundamentami swymi tkwi głęboko w naszej przeszłości a szczytem sięga hen daleko, aż do kwitnącego pracą żydowską wolnego państwa żydowskiego.

Przez sjonizm obudziła się nasza tęsknota za własną siedzibą narodową. Sjonizm to owe promienie słoneczne, które uzdrawiają i budzą do nowego życia. Ocknęliśmy się. Nasz poczuliśmy cały przygniatający nas tak strasznie ciężar golusu. Zrozumieliśmy, że żyjemy w anormalnych warunkach, że wszelkie ruchy społeczne, które dla innych narodów są dobrodziejstwem, dla nas są zabójcze. Z gorącej wiecznej tęsknoty Żydów za Sjonem zrodziła się wola narodu żydowskiego do odbudowy Erec, do ukonstytuowania się na własnej ziemi jako wolny naród, oparty na zdrowych podstawach gospodarczych z własną rodzimą kulturą. Bo chcemy stać się narodem o normalnych gospodarczych, kulturalnych i politycznych warunkach rozwoju.

Dlatego jesteśmy sjonistami. I dlatego Ignie my tak gorąco do sjonizmu, do tej naszej ideologii, do tej naszej jedynej nadziei, która daje nam moc wyrwania i hart duszy we wszystkich naszych cierpieniach. Sjonizm wskazał nam drogę, którą naród żydowski po raz trzeci ma wrócić z golusu do Erec-Izrael.

Droga to ciernista, pełna przeszkód i zapór. By je usunąć koniecznym jest wysiłek zbiorowy całego narodu. Trzeba naród uświadamiać, trzeba zaktywizować energję, tkwiącą w masach żydowskich, które podświadomie lgną do Sjonu. Ten węzeł łączący naród żydowski z ziemią żydowską... z Erec-Izrael został utwierdzony w mandacie palestyńskim. Węzeł ten serdecznie istnieje jednak niezależnie od wszelkich mandatów i przyrzeczeń i nikt nie jest w stanie węzeł ten rozluźnić.

Oto źródło ideologii sjonistycznej. Sama jednak ideologia jest jak owa elektryczność w wszechświecie, która istniała od prawników, a którą musiano dopiero uzewnętrznic, uchwycić w pewne formy — słowem stworzyć dla niej „organizację“ we formie maszyn i innych urządzeń elektro-technicznych. Ideologii sjonistycznej nikt nie stworzył w ścisłym tego słowa znaczeniu. Naród żydowski w golusie zawsze żył romantyką mesjanistyczną, tkwiącą źródłami swymi w Erec. Herzl marzeniom i tęsknotom naszych ojców dał treść wyrazistą, wołał i przekonywał, że marzenia o Sjonie mogą przyoblec się w rzeczywistość, jeżeli naród żydowski będzie chciał.

Początkowo małą była garstka takich Żydów, którzy chcieli wykuć z ciężkiej i srogiej rzeczywistości żydowskiej nową świetlaną przyszłość. Ta drobna garstka zapaleńców rozumiała, że naród trzeba budzić do nowego życia, że o realizację sjonizmu trzeba walczyć. Walczyć bronią pokojową, uświadamiać masy żydowskie, porwać je od gigantycznego wysiłku, jakim jest odbudowa własnej siedziby narodowej w Palestynie, wreszcie wskazać tym masom prognozę, cel historyczny.

Stworzono organizację sjonistyczną. Stanęli do walki pierwsi pionierzy. Szli do Erec pierwsi Chalucim, którzy ginęli w oparach malarji i febry. Organizacja sjonistyczna była tą kuźnią, w której wzmacniano owe więzy, łączące naród żydowski z Erec. Organizacja sjonistyczna była tym warształem, który dostarczał środków wiodących do realizacji sjonizmu. Wszechświatowa organizacja sjonistyczna była gwarancją, że ideologia sjonistyczna dotrze do świadomości całego żydostwa błądzą-

cego i szukającego od wieków dróg do wyzwolenia.

Herzl pozostawił w spuściźnie organizację sjonistyczną. Jedną organizację dla jednego i wspólnego nam wszystkim celu, — odbudowy Erec-Izrael. Wszelkie interpretacje i tłumaczenia nie mogą spaczyć tego celu. Nie mogą nadać organizacji sjonistycznej innej treści. Kto jest sjonistą — ten jest za odbudową własnej siedziby narodowej w Palestynie. Niech to ktoś nazwie „Państwem Żydowskim“ lub „społecznością pracującą“ — „warształem pracy żydowskiej“ lub „centrum kulturalnym“, czy jak tam chcą różne frakcje i frakcyjki sjonistyczne — nie zmienia to wcale treści sjonizmu, tak jak ją reprezentuje stworzona przez Herzla organizacja sjonistyczna. Pozostała ona nadal ogólną organizacją sjonistyczną, mimo, że tu i ówdzie chcieliby rozszczepić ją na poszczególne związki, które wyrwają z całego kompleksu zagadnień sjonistycznych jeden choćby ważniejszy jakiś fragment i temu tylko chcą poświęcić swą pracę.

Ogólna organizacja sjonistyczna pozostała wierną ideologii sjonistycznej, sformułowanej przez Herzla i do dziś dnia odpiera skutecznie zakusy tych epigonów naszego Wódza, którzy wielką ideę wyzwolenia narodu żydowskiego chcieliby zmienić na dość czasem brzęcząca, ale przecież drobną monetę. W ogólnej organizacji sjonistycznej jest miejsce dla wszystkich, dla których sjonizm jest treścią ich życia, którzy dążą do realizacji sjonizmu na każdym polu życia żydowskiego. W tej praktycznej pracy sjonistycznej nie ma żadnych różnic ideologicznych. W tych wysiłkach dla urzeczywistnienia wspólnego nam wszystkim idealu zniknąć muszą wyrosłe w przemądrzałej i przechytłej często umysłowości naszej dyferencje niży to „ideologiczne“. Doprawdy dość już walk wewnętrznych. Dość już jałowych dyskusyj na temat państwa żydowskiego czy też innego „celu“ żydowskiego, wyolbrzymianego przez daną frakcję do jedynie ważnego i „decydującego“ o przyszłości całego sjonizmu.

Czas najwyższy, by wyprowadzić sjonizm na szeroką drogę twórczej pracy dla dobra Erec-Izrael i całego narodu żydowskiego. Rozbudujmy naszą ogólną organizację sjonistyczną bo ona jedynie może nam dać możliwości dla prawdziwej, owocnej działalności sjonistycznej w każdej dziedzinie realizacji sjonizmu. Kto już przebył kwarantannę frakcyjną ten potwierdzi, ile słuszności leży w powyższym naszym twierdzeniu o możliwościach pracy w ogólnej organizacji sjonistycznej.

Dlatego niechaj każdy, kto chce być aktywnym sjonistą, wstąpi do naszej organizacji ogólnosjonistycznej, tej organizacji, która obchodzi teraz uroczystości 70-lecie weterana ogólnego sjonizmu Nachuma Sokołowa.

Dr A. Chomet.

Miesiąc Sokołowa w zach. Małopolsce i Śląsku

W związku z Miesiącem Organizacyjnym — Miesiącem Sokołowa — proklamowanym w zachodniej Małopolsce od 1. kwietnia br. zostaną odwiedzone z ramienia Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Krakowie następujące miejscowości:

Dnia 11 bm.: Trzebinia — Hans Löw (Oświęcim) Zagórz — Mandel (Sanok).

Dnia 12 bm.: Brzesko — Dr. Schildkraut (Wiśnicz), Brzozów — Mandel (Sanok), Chrzanów — Dr. Kalman Stein (Kraków), Dynów — Dr. Anzelm Kleinmann (Przeworsk), Jasło — Dyr Mojżesz Wiesenfeld (Kraków), Mielec — Henryk Spielmann (Tarnów), Radomyśl Wielki — Jakób Bienenstock (Tarnów), Rzeszów — Neiger (Tarnów), Rudnik n/S — O. Potascher (Jarosław), Tarnobrzeg — Abraham Hofstätter, Gorlice — Dyr. Wiesenfeld (Kraków), Zakopane — Dr. Frand (Kraków).

Dnia 13 bm.: Rozwadów — Abr. Hofstätter.

Dnia 19 bm.: Jarosław — Dyr. Finkelstein (Kra-

ków), Nowy Sącz — Dr. Frand (Kraków), Łąka — Abr. Hofstätter.

Dnia 20 bm.: Rymanów — Abr. Hofstätter.

Nadto zostaną odwiedzone Dąbrowa, Przeworsk, Wadowice, Sucha. Blizsze instrukcje co do przygotowań podane zostały Komitetom Lokalnym i referentom specjalnym okólnikiem. Temat referatów we wszystkich miejscowościach: „Ideologia sjonizmu“.

Tydzień organizacyjny „Hitachdutu“

Z okazji Miesiąca Sokołowa urządza Komitet Lokalny S. P. P. „Hitachdut“ organizacyjny tydzień Hitachdutowy od dnia 11 do 18 bm., w którym wygłoszone zostaną następujące referaty w sali Stow. Merkaz Haceirim, Krakowka 41.

Sobota 11 bm. o godz. 3-ciej pop. Dr. G. Terly z t. „Rozwój i znaczenie Hitachdutu“, oraz prof. Dr. B. Katza nt. „Hitachdut, jako hebraizujący czynnik w sjonizmie“.

Sobota 18 bm. o godz. 3-ciej pop. Dr. O. Maresche nt. „Zadania Hitachdutu w organizowaniu ruchu zawodowego, oraz inż. B. Zimmermana nt. „Hitachdut w bieżącej polityce sjonistycznej“.

Wstęp wolny, goście miłe widziani.

Tydzień ten ma również na celu rejestrację wszystkich zorganizowanych hitachdutowców i werbowanie nowych.

Zjazd żyd. wś. ich głuchoniemych

Ostatnio odbył się w Warszawie II kongres (Walne Zgromadzenie) Związku Żydowskich Głuchoniemych Rzeczypospolitej Polskiej, mającego swoją siedzibę w Krakowie. — W obecności około 100 głuchoniemych delegatów i słyszących gości powitał prezes Związku p. Bogumił Liban (Kraków) delegatów oraz gości. Przewodniczący kongresu wybrany został p. Ginsburg z Białegostoku, zaś asesorem p. H. Nickin (Warszawa) i p. Anis (Kraków). Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem Zarządu, zapożyczając, że Związek jednoczy 6 Stowarzyszeń z ogólną cyfrą 311 członków. W dyskusji zwraca p. Dr. Muszkatblatt uwagę, że cyfra ta jest nierealna, gdyż w samej Warszawie naliczyć można przeszło 300 żydowskich głuchoniemych; stawia tedy wniosek, aby sprawozdanie uzupełnić, iż chodzi w tym wypadku tylko o zorganizowanych głuchoniemych podczas gdy istotna cyfra żydowskich głuchoniemych jest olbrzymia i należałoby do 3-ich miesięcy przeprowadzić rejestrację tychże. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. O rejestracji głuchoniemych wypowiedział się jeszcze szereg mówców, wskazując na związane z tem trudności, przewodem prof. Manczarski zaznaczył, iż zwrócił się do Gł. Urzędu Statystycznego, aby przy ogólnym spisie ludności w grudniu br. rejestrować dokładnie głuchoniemych wedle wyznań.

Do obszerniejszego Wydziału wybrani zostali pp. Ginsburg (Białystok), Berger (Łódź), Lichtnacher (Wilno), Halpern (Warszawa) i Lachs (Lwów). Wydział ściślejszy stanowią prez. Liban, sekr. Anis, skarbnik Holzer (Kraków) oraz wiceprezes Nickin (Warszawa).

Wyłoniono komitet, który ma się porozumieć z polskimi związkami głuchoniemych, w sprawie utworzenia Centralnego Związku Głuchoniemych Rzeczypospolitej Polskiej, jednoczącego wszystkie w Polsce istniejące związki głuchoniemych, dla skonsolidowania całego życia i działalności głuchoniemych w Polsce. Uchwalono następnie cały szereg wniosków między innymi, aby wydać odezwę do słyszących, by wstępowali do Związku jako nadzwyczajni członkowie i w ten sposób okazali zainteresowanie dla głuchoniemych.

Dubnowa „Historja chasydyzmu“ już się ukazała

Właśnie ukazał się pierwszy tom niemieckiego przekładu sztandarowego dzieła prof. Szymona Dubnowa o historii chasydyzmu. (Simon Dubnow: Geschichte des Chasidismus. In zwei Bänden. Erster Band. Aus dem hebräischen übersetzt von dr. A. Steinberg. Jüdischer Verlag, Berlin 1931).

Wydany wspaniale tom pierwszy (340 stron druku) obejmuje historję chasydyzmu od pierwszych zaczątków, lata 1700 — 1735, a więc epokę Balszementowa, następnie Magida Dow Bera z Mezericz, kampanję antychasydyką z lat 1772 — 1780, oraz następną 1780 — 1784, wreszcie źródła do historii chasydyzmu. Cena pierwszego tomu oprawnego w płótno 12 mk., w półskórek 15 mk.

Tom drugi ukaże się w maju br.

Dr. T. NUSSENBLATT

Przeżycia młodości a misja historyczna

W słusznym zrozumieniu wpływu przeżyć lat młodzieńczych na rozwój duszy ludzkiej, szukamy zazwyczaj w przeszłości wielkich ludzi za przyczynowością, która rozwój danej jednostki pchnęła w ten a nie inny kierunek. O wielkich osobistościach posiadamy różnorakie legendy, które przeważnie są nieścisłe i powstałe ex post. Ale w tych legendach jest ziarno prawdziwego ujęcia rzeczy. Trzeba szukać w młodości i w dzieciństwie za wskazniki, które nam wykazują, że pewne przeżycia, choćby tylko imaginowane, warunkują przyszły rozwój. Od pokoju dzieciennego, z jego radościami i smutkami, prowadzi często kroć prosta linja do misji historycznych osobistości.

Mamy wybór przykładów niech nam wykaże ciekawy ten związek, któremu dotychczas ukryte nie poświęcone zostało żadne specjalne dzieło, któreby zapewne nie należało do nienajciekawszych. Idzie nam oczywiście o prawdziwe przeżycia danych osobistości.

Berta Suttner, niezapomniana szermierka idei wieczystego pokoju i bojownicza w zelektrycznym postępie, opowiada w swoich pamiętnikach, że jako dwunastoletnia dziewczynka najchętniej ze swoją towarzyszką improwizowały przedstawienia teatralne. Berta dla siebie bierała rolę bohaterki, w których występowała jako przyszła, starsza już Berta, obcująca z ukoronowanymi osobistościami, arcybiskupami itp. Istotnie autorka sławnej powieści „Precz z orężem!“, jako organizatorka kongresów pokojowych zrealizowała swoje marzenia młodociane, jak rzadko kto.

Przyjaciół i współpracowników baronowej Suttner pacyfista Alfred H. Fried, ciekawym trafem tak samo przekazuje w swoich wspomnieniach przeżycie z dwunastego roku swojego życia. Kiedy liczył dwanaście lat, oczarował go wizja organizacji, łączącej cały świat. Gdy w kilka lat po tem przeżyciu, pewnego dnia zwiedził był wystawę obrazów wojennych Wereszczagina, został przez odniesione wrażenia wstrząśniętym do gruntu. Te wrażenia stały się wspólnie z przyświecającą mu myślą o organizacji wszechświata, motorem dla idei pacyfizmu, której stał się tak zasłużonym bojownikiem. On jak i Suttnerowa stali się też w uznaniu ich zasług, laureatami pokojowej nagrody Nobla.

Zawsze staje się przeżycie poruszające du-

szę człowieka, punktem wyjścia dla następującego pod jego wpływem rozrostu indywidualności. Nie musi to przeżycie koniecznie nastąpić tylko w latach młodzieńczych.

Świat literacki niedawno temu obchodził 150-lecie urodzin poety niemieckiego Adalberta Chamissa. Poeta ten był pochodzenia francuskiego, a Niemcem z upodobania. Stąd w jego duszy pozostał rozłam. On, autor niezrównanej liryki francuskiej i niemieckiej, nie dzięki niej wslawił się. Zasłynął tylko jako autor przygód pechowca Piotra Schlemihla. Spotkanie z tą figurą stało się dla poety przeżyciem. Jak to było? — Na jednej ze swoich podróży zgubił poeta kapelusz, rękawiczki i prawie cały swój ruchomy majątek (snać nie wiele!). Jego przyjaciel Fouque zapytał się go wtedy, czy i przypadkowo nie zgubił i swego cienia. W tej chwili w fantazji poety zrodził się Peter Schlemihl, który na swoich barkach zaniósł w świat wieść o rozłamie w duszy autora.

Zygmunt Freud, genialny twórca teorii psychoanalizy, poświęcił się był zrazu innym problemom medycyny i on to zdaje się, pierwszy wskazał na możliwości stosowania kokainy, jako środka znieczulającego przy operacjach ocznych. Karjerze naukowej młodego i zdolnego asystenta stawiano trudności, bo był Żydem. Żądano odeń chrztu. To niegodziwe domaganie się okupienia karjery stało się dla Freuda przeżyciem, które poruszyło jego duszę. Czy jestem niegodny, bo jestem Żydem? Czy Żyd jest gorszy czy lepszy od innego człowieka?! Na te i inne pytania znalazł Freud odpowiedź, szukając za głębiami duszy i natury ludzkiej. W ten sposób, acz nieświadomie, rozświetlił najciemniejsze zakamarki duszy ludzkiej, wykazując wiele złych popędów i dobrych stron mieści się w każdej chorej i zdrowej duszy, bez różnicy religii i pochodzenia. Ludźmi tylko jesteśmy wszyscy!

Ale wróćmy do przeżyć lat młodocianych Rahel Varnhagen, przyjaciółka wielu wybitnych poetów swojego czasu, opowiada, że w siódmym roku życia śniła o Bogu, w którego bliskości się znajdowała. Całe niebo było jego płaszczem a na skrawku tego płaszcza znalazła ona sama uszczęśliwiający ją spójność. Od tego czasu sen ten nie opuszczał jej przez całe życie. W najgorszych chwilach było dla niej to wyobrażenie na jawie, że spoczywać może



ODOL jest niedościgniony pod względem antyseptycznym działania i przyjemnego smaku.

na skrawku płaszcza, pociechą, podtrzymującą jej ducha.

Teodor Herzl marzył jako dziesięcioletni uczeń o przebicciu cieśniny Panamskiej, dla utworzenia nowej drogi dla ludzi. Przez całe życie ciągnęło Herzla do oceanu. Jako wódz narodu żydowskiego przeniósł marzenie swoje w sąsiedztwo innej już przebitej cieśniny — Suezkiej. A w swoim wstępie do „Państwa żydowskiego“ — mówi: „Nasza idea służy dla rozpowszechnienia dobrobytu i dla utworzenia nowej drogi dla współzycia narodów“.

Winston Churchill, były minister finansów i minister wojny rządu angielskiego, opowiada, że swoją karierę wojskową zawdzięcza swojemu zbiorowi cynkowych żołnierzy. Lubiał się bawić temi snać niewinnymi zabawkami dziecięcymi, dla których ojciec jego w myśl zgody dziecka oddał go na wychowanie do szkoły wojskowej. Dla małego Winstona była myśl dowodzenia kiedyś armją, najwyższym ideałem. Przyszły minister wojny rozwijał swoje upodobanie w pokoju dzieciennych zabaw. Zrozumiemy więc, że konsekwentny pacyfizm, zwalczający wojenne rzemiosło przeprowadzić musi i demobilizację, zabawek dzieciennych. Myślę tu całkiem poważnie i powołać się mogę na światły przykład. Tak bowiem postępował hrabia Henryk Coudenhove-Kalergi, który brał czynny udział w ruchu pacyfistycznym. Był on tak dalece konsekwentny w swoich poglądach, że zakazał dzieciom swoim bawić się metalowymi i cynkowymi figurami żołnierskimi, by nie poddawać w duszy dzieci poglądów wojskowych. Może w tej okoliczności szukać należy wytymaczenia, że syn jego, który nam o tem donosi, hrabia Ryszard Coudenhove-Kalergi stał się twórcą Unji Paneuropejskiej, a nie strasem wojny!...

Tak to trzeba ostrożnie i umiejętnie bawić, co się dzieje w pokoju dziecięcym.

ECHA PURIMOWE

Megila 5691

Ze zbiorowego tomu satyrycznego w języku hebrajskim „Baleila Hahu“ wydanego w Tel Awiwie pod redakcją Rachasza, Ben Rafaela i Daniela Perskiego — przełożył Izak Knoll (Praga).

I.

Było ci to za dni MacDonalda, owego MacDonalda, którego władza sięgała od Indj aż po Etiopję i który panował w 127 prowincjach. Za dni owych w ministerstwie kolonij, w stołecznym mieście Londyn zasiadał król p. Passfield. Aż oto zaprosił król wszystkich swoich lordów i poddanych na wielką biesiadę w Indjach brytyjskich. Przez długie tygodnie ciągnął się bankiet, trwał 180 dni, a odbył się w królewskim ogrodzie zamkowym. Król poczynił tam wiele przyrzeczeń jak: niezawisłość, Dominium i federacje, ulgi językowe i mnóstwo innych obietnictw.

II.

I rzekł Passfield do MacDonalda: Istnieje pewien naród rozprószony po wszystkich częściach świata, naród, którego zwyczaj i obyczaje różnią się od obyczajów innych narodów. Spójrz: właśnie temu narodowi daliśmy deklarację i oto teraz pragnie wybudować sobie w Palestynie siedzibę narodową i król

nasz nie może sobie z nim dać rady. Jeśli Jego Królewska Mość raczy, niech wypowiedzieć zechce królewskie słowo, a zostanie ogłoszona Biała Księga, która usunie deklarację i siedzibę Narodową wybuduje się narodowi arabskiemu, który bardziej jest tego wart, niż naród żydowski. Ponadto niech wpłyną dwa miliony srebrników w postaci pożyczki dla tych którzy dokonywują w „Felestinie“ szczerą pracę... do skarbcza dla nowych naszych sojuszników, by móc pozyskać sympatję delegatów muzułmańskich na indyjskiej konferencji.

Na to powiedział MacDonald do Passfielda: owszem pieniądze masz, a z narodem judzkim czyń wedle swojej woli. I oto w pierwszym dniu miesiąca, miesiąca Tiszri zapadł wyrok. Zwołano królewskich pisarzy i napisano wedle rozkazu Passfielda do satrapów kraju i do baszy w prowincji palestyńskiej, by wytrzebić i wyplenić myśl i osnowę deklaracji Balfoura. Gońcy i posłańcy ruszyli w przestrachu z słowem królewskim, by oznajmić je światu. Rozkaz dano w stolicy londyńskiej: MacDonald i Ali siedzieli właśnie przy okrągłym stole, a synów Izraela ogarnął smutek.

III.

A gdy wyznawcy Sjonu dowiedzieli się o tem co zaszło, ruszyli ku miastu, uderzyli w głos goryczy. A kiedy dotarli do bram Egzekutywy przy Great Russel Street, postawili ener-

giczne żądania. A w każdej prowincji, w osadzie każdej, dokąd tylko dotarła wiadomość o Białej Księdze, smutek wielki ogarnął Żydów: ogłaszano posty, lamenty i żale. I przerażony Weizmann pospieszył złożyć urząd i powiadomić o tem Passfielda. Ten zaś udał głupiego i zapytał: Czemu to czynisz, jaki w tem sens? Natenczas Weizmann udał się do MacDonalda i opowiedział mu wszystko, co sprawił Passfield. MacDonald odparł: „Wszyscy poddani królewscy, wszystkie królewskie prowincje wiedzą snadnie, iż cokolwiek w imieniu Jego Królewskiej Mości napisano i Jego sygnetem przypieczętowano, nie może już ulec zmianie. Wszelako, jeśli zechcesz pilnie zagłębić się w Białą Księgę, zobaczysz, że obawa twoja jest płonna i z każdego słowa wyczytasz zaprzeczenie tego, co ono orzeka“. A Weizmann na to: Niech się wam nie zdaje, że się wam uda wymknąć od przyrzeczenia danego Żydom. Jeśli zaś w sprawie tej milczeć będziecie, sukurs żydostwu nadejdzie z innej strony. Wam zaś odbiorą mandat, bo tylko dzięki mandatowi otrzymaliście władze w Palestynie.

IV.

Po tem zdarzeniu zwiększyło się przesilenie i prawie nie było wyjścia. Natenczas rzekli członkowie Egzekutywy do Weizmanna: Idź, zwołaj sjoński Komitet Akcyjny i szukaj drogi do króla, by przedłożyć mu prośbę Twego

WIADOMOSCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Echa wydalenia uczenia z gimnazjum. — Z pobytu M. Stawskiego. — Nowe ulice. — Echa prima aprilisowej wiadomości o rozwiązaniu kahału.

Rzeszów, 7 kwietnia.

Tutejszy endecki tygodnik „Ziemia Rzeszowska”, omawiając obszernie sprawę wydalenia dwóch uczenia z gimnazjum z powodu niewysłania pocztówek z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, donosi, że posłanka Balicka z Klubu Narodowego interpelowała narazie ustnie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W toku rozmowy p. minister wyraził zdziwienie, iż tego rodzaju wypadek (który wedle wiadomości „Ziemia Rzeszowska” był omawiany i na łamach zagranicznej prasy) miał miejsce, i z tego powodu, zażądał przesłania wszystkich akt celem właściwego załatwienia.

Onegdaj bawił w Rzeszowie znany pisarz palestyński i nowelista hebrajski Mosze Stawski. Na zebraniu członków org. sjońskiej i sympatyków omówił M. Stawski życie kulturalne i ruch literacki Żydów w Palestynie, a w toku dyskusji udzielił wielu cennych wyjaśnień. Ponadto odbył się wieczór literacki, na którym, po zagajeniu p. Horowitza, odczytał szan. gość niektóre swoje utwory i wygłosił interesujący referat nt. „Życie Arabów w Palestynie”. Podczas swego pobytu w Rzeszowie odwiedził też p. Stawski różne żydowskie instytucje i stowarzyszenia.

W wykonaniu rozporządzenia o oznaczeniu ulic i numeracji domów tutęjszy magistrat zmienił nazwy wielu ulic. M. in. rynek nowego miasta otrzymał nazwę: Plac Wolności Marszałka Piłsudskiego, a ulica ogrodowa, przy której znajduje się Dom Ludowy (Bet Am) im. A. Tannenbauma otrzymała nazwę: ulica Adolfa Tannenbauma.

Prima-aprilisowa wiadomość „N. Dz.” o rozwiązaniu kahału wywołała popłoch wśród Żydów naszego miasta i wniosła trochę ożywienia do tutęjszego życia politycznego. Wielu nawet interesujących się polityką uważało tę wiadomość wprawdzie za mało prawdopodobną, ale w dzisiejszych czasach — w których niejedna prawdziwa wiadomość wydaje się prima-aprilisowa — za możliwą, a ludzie z szarego tłumu mówili już o składzie przyszłej rady przybocznej. Poseł rabin Lewin otrzymywał gratulacje do pierwszego sukcesu jego posłowania, a „mianowani przez „Nowy Dziennik” komisarze” prócz życzeń świątecznych otrzymywali liczne z tej okazji gratulacje i cieszyli się, że przynajmniej „Nowy Dziennik”, będący ostrym przeciwnikiem komisarzy rządowych, ich zamianował, komisarza kahalnymi. Telefony były w ruchu, zakłady na porządku dziennym i niepewność jutra (co przyniesie następny „Nowy Dziennik”) u zainteresowanych, aż następny numer „N. Dz.” wyjaśnił „skomplikowaną sytuację kahalną”. Prima-aprilisowy pomyłkował się i przyjęło go ogólnie z uznaniem, a dla życia politycznego będzie miał ten skutek, że rozwiązanie ka-

hału nie nastąpi po myśli życzeń rabina Lewina, chyba że zamianuje się prima-aprilisowych „komisarzy” (co przecież nie wypada) lub niebrodatych Żydów ustanowi się komisarzami rządowymi, bo między zwolennikami p. rabina nie znajduje się dalszych dwóch brodatych Żydów odpowiedzialnych do objęcia kierownictwa kahału. Paragraf zaś 20 agudystycznego regulaminu wyborczego do kahału powinien przez agudystycznego rabina być bezwarunkowo respektowany...

Rad.

Z bagienka kahalnego w Myślenicach

Dwa obozy. — Walka z rabinem. — Prowokacja w domu Bożym. — Procesy karne. Szafowanie groszem publicznym. — Referent i dostawca w jednej osobie. — Zarządzenia władzy.

W malej a biednej gminie żydowskiej nad Rabą większość stanowią chasydzi, rozdzieleni na dwa wrogie obozy. Jakkolwiek zasadniczo nie ich nie dzieli, a tylko cel pielgrzymki, bo jedni jeżdżą na południe a drudzy na wschód, mimo to staczają homeryckie boje, które niejednokrotnie znajdują epilog swój na sali sądowej. Ostatnie wybory wprawdzie wykazały, że partja chasydzka, pielgrzymująca ku południowi, posiada większość, ale wskutek zdrady członka Zarządu „Wiatru”, większość przechyliła się na stronę przeciwną i wybrała przewodniczącym — Witzę. Tenże okazał się zupełnie niezdolnym do sprawowania funkcji przewodniczącego i wydawał zarządzenia szkodliwe i niedorzeczne, mieszając się do spraw podpadających pod kompetencję rabina. Gdy na to zwrócono uwagę przełożonemu — Witz, zbywał to w sposób wulgarny. To złośliwe postępowanie doprowadziło do smutnych następstw. Odebrano kierownictwo nabożeństwa rabinowi i wbrew woli modlących się narzucono do tego kierownictwa p. Lustiga, który stale modlił się w „Talmud-Torze” i ku powszechnemu oburzeniu ogółu modlących się, mieszał się do spraw czysto religijnych, tak, że nabożeństwo musiało być przerwane. To prowokacyjne wystąpienie p. Lustiga doprowadziło do procesu karnego. Rozprawa sądowa wykazała, że rabin postępował bez zarzutu, zgodnie ze swym stanowiskiem, dając do utrzymania powagi i porządku w domu Bożym, natomiast zarządzenia pp. Witz i Lustiga kierowane były jedynie chęcią zemsty, złośliwością i dążeniem do skonpromitowania rabina i poniżenia jego godności. Rabin został w zupełności uniewinniony po doskonałej obronie Dra G., ale postępowanie — Witz i wywołało ogólne oburzenie na przełożonego, który mimo, że jest ortodoksa, naigrawał się z rabina ortodoksyjnego.

Gdy rabin z mocy swego urzędu wydał zarządzenia co do jednej jatki, gdzie sprzedawano mięso koszerne razem z trefnem, na publicznym posiedzeniu p. Lustig znieważył rabina. P. Witz nie tylko nie bronił rabina, ale nadto zarządzenie tegoż wystawił na publicznie pośmiewisko.

narodu. I zebrał się Komitet Akcyjny i spytał: Czego chcesz, prezydencie? Jaka jest twoja wola? Proszę Twoją uwzględnimy aż do półkrólestwa. A Weizmann na to: Jeśli znalazłem łaskę w oczach Waszych i jeśli chcecie spełnić moją prośbę, dajcie mi pełnomocnictwo prowadzenia rokowań i zwrócenia się do rządu, by zło i podstęp Passfielda zniweczył. I Komitet Akcyjny wręczył Weizmannowi rządowe berło do połowy królestwa, a drugą połowę dał w ręce komisji politycznej.

V.

A nocy owej zebrał się zjazd rewizjonistów w Tel Awiwie. Odświeżono stare wspomnienia i opowiadano sobie o bohaterskich czynach Żabotyńskiego, tego wielkiego Żyda, który tylko dobro narodu i plemienia swojego miał na oku, a szczególną przyjaźnią otaczał chalućców. A kiedy Weizmann nie chciał się ukorzyć i kłaniać, postanowili — szaty królewskie jakie nosił, konia, na którym jeździł, i królewska koronę, jaka błyszczała na skroniach Weizmanna, oddać Żabotyńskiemu i tak go w triumfie powieźć ku Karłowym Varom (do Karlsbadu), podczas kiedy heroldowie wołać mieli przed nim: tak dzieje się z mężem, którego rewizjonisci pragną uczyć.

VI.

Owego dnia udał się Weizmann do rządu,

przemówił i prosił, aby zło i podstęp Passfielda przekreślić i zniweczyć. A mówił on: Jeśli zyskaliśmy łaskę w oczach Waszych, i jeśli rząd Jego Królewskiej Mości chce, niech napisze, że Biała Księga Passfielda wydana przezeń, by Żydów w świętej Ziemi podciąć, nie jest ważna. Jakże mam patrzeć na klęskę, jaka dotknęła mój naród; wyście wszak dali obietnicę, jakże mogę patrzeć na pustoszenie ojczyzny?

A Henderson odparł na to: Napiszcie dla Żydów, co się wam podoba i przypieczętuje to pieczęcią królewską, i znowu zwołano królewskich pisarzy. Było to w piątym dniu miesiąca Szwat. A MacDonald nakazał pisać do Żydów, którzy mieszkają w 127 prowincjach od Indji aż po Egipt i do satrapów i do bazy w Palestynie. Rząd pozwala Żydom imigrować ze wszystkich krajów do Palestyny by mogli się tam bronić przed napastnikami i nie przyjaciółmi; zezwala im również podejmować praktyczne prace celem odbudowy kraju.

Weizmann opuścił pałac królewski z arcydziełem MacDonalda w ręku. I oto ulżyło się Żydom po wszystkich krajach i stało się im jaśniej wszędzie, dokąd dotarło tylko królewskie słowo. Stało się ono głośne, a wśród Żydów zapanowała radość, wielka prawdziwa radość, a wielu niewyznających się w sytuacji myślało, że odłąd wszystko już: all right!...

P. Lustig, będąc oskarżonym przybierał sobie różnych adwokatów, a następnie zażądał, by kosztą jego obrony, wynoszące kilkaset złotych płaciła gmina żydowska. P. Witz chociaż wiedział, że jest to czyn karygodny szafować groszem publicznym, mimo zakazu starostwa i województwa wystawił asygnaty, a kasjer biednej gminy setki złotych bez tytułu prawnego wypłacił p. Lustigowi. Wbrew temu nieprawdopodobnemu szafowaniu groszem publicznym większość rządząca obecnym kahałem, wybrała po ustąpieniu — Witz, któremu się już te „rządy” sprzykrzyły i którego stosunki rodzinne zmusiły do ustąpienia, przewodniczącym właśnie tego p. Lustiga, który w sposób niedozwolony zabierał fundusze publiczne a nadto jako referent, dostawy budowlane sobie przydzielał, a kasa wypłaciła mu znaczne sumy bez stwierdzenia ilości i jakości oraz konieczności poszczególnych materiałów, ani też bez stwierdzenia, czy ceny policzone są odpowiednio. Zamiast oddać dostawę materiałów drugiemu kupcowi, tego się zupełnie pojęcia, a natomiast wszystko dostaje ten, który chce całą gminą rządzić, choć łączenie w jednej osobie dwóch funkcji jest niedopuszczalne. Na szafowanie groszem publicznym większość Zarządu się godzi, jakkolwiek brak funduszy na opłacanie urzędników kahalnych i rabina oraz na najniezbędniejsze potrzeby utrzymania domu Bożego, jak przygotowanie opału i naprawa podłogi gnijącej.

Nie więc dziwnego, że Starostwo dowiedziawszy się tylko o części nadażycie nie dopuściło p. Lustiga do objęcia przewodnictwa i zarządziło przeprowadzenie dochodzeń, celem wyświeślenia podniesionych zarzutów. Cała ludność żydowska oczekuje z napięciem przyjazdu delegata Województwa, pewna, że Władze spowodują, by nareszcie ludność uwolniła się od podobnych przedstawicieli i dadzą jej możliwość przez rozwiązanie nieudolnego Zarządu do wybrania sobie nowej reprezentacji.

Tragiczna śmierć narciarza lwowskiego

Miasto Skole, zaalarmowane zostało w ub. sobotę wstrząsającą wiadomością o katastrofie, jaka się wydarzyła w Sławsku w czasie zawodów narciarskich. W zawodach tych brało udział kilku młodych sportowców, których popisy utrwalane były na taśmie filmowej. W sobotę w południe zawodnicy wyruszyli na „Wysoki Werch”. Gdy o godzinie 12-tej znaleźli się u celu swej wyprawy, spożyli tam posiłek, poczem o godzinie 16.30 rozpoczęło się zjeżdżanie ku dolinie. Narciarze utworzyli jeden wydłużony szereg. Ośm posłańców zjeżdżało w szybkim tempie ku nizinie. Ostatnim narciarzem był Ludwik Ralski, 23-letni student Wyższej Szkoły Handlu Zagr. we Lwowie, który nie przeczuwając zbliżającej się katastrofy posuwistym krokiem podążył z wierzchołka „Wysokiego Werchu” za towarzyszymi.

W pewnym momencie, a było to w chwili, kiedy siedmiu narciarzy było już u podnóża góry, runęła na Ralskiego olbrzymia lawina śnieżna, która swym ciężarem i huraganowym tempem zasypała zniecka sportowca. Lawina, wogóle niewidzialna dotąd w takich rozmiarach w tej okolicy Podkarpacia, runęła z olbrzymim łoskotem, a jej poszczególne bryły i zwały lodu rozprysły się w dalekim promieniu zagarniając równocześnie w orbitę swego zasięgu pozostałych siedmiu sportowców, którym się jednak nie stało, gdyż byli już w bezpiecznym miejscu.

Bezsilni i w niemej rozpacz, spoglądali w białą dal, kryjącą pod iskrzącą się powłoką, śnieżną szczątki Ludwika Ralskiego, dzielnego kolegi, znoszącego z nimi od kilku dni wszelkie trudy i trudy, związane ze zdrowym i miłym, lecz trudnym sportem narciarskim.

Ponieważ poczta i telegraf o zmerzeniu już nie funkcjonowały, pierwsza wieść do władz i gminy w Skolem, Tuchli i Sławsku dotarła dopiero na drugi dzień tj. w niedzielę w południe. Natychmiast wyruszyły drużyny ratownicze oraz oddziały policyjne ze Skolego, Tuchli i Lawocznego, które przy pomocy pozostałych na miejscu kolegów tragicznie zmarłego Ralskiego wydobyły jego zwłoki. Wypadek powyższy wywołał w okolicy Skolego i Lawocznego wstrząsające wrażenie, spotęgwane okolicznością, iż tak pożądana lawina runęła tam poraz pierwszy oraz faktem, iż pociągnęła ona za sobą śmierć młodego człowieka.

Sp. Ralski jest synem znanego kupca lwowskiego, ostatnio był członkiem „Czarnych”.

Zwłoki tragicznie zmarłego studenta przewiezione zostały do Lwowa.

—o—

PRZED WYBORAMI DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Termin wnoszenia list kandydatów do gminy żydowskiej w Warszawie kończy się w dniu 22 b. m. W związku z tem, wszystkie stronnictwa sta-

Jej już listy kandydatów. Sjonistyczny komitet wyborczy odbywa liczne narady i w najbliższym czasie wniesie listę kandydatów sjonistycznych.

AKTOROM WOLNO WYSTĘPOWAĆ W KAWIARNIACH

Prasa warszawska donosi, że w ubiegłą sobotę zakończył obrady doroczny zjazd ZASP-u (Związek Artystów Scen Polskich). Na stanowisko prezesa związku wybrany został ponownie p. Dygas. W dyskusji poruszono m. in. sprawę uchylenia uchwały, w myśl której członkowie ZASP-u nie mają prawa występować w restauracjach i kawiarniach. Wobec ciężkiego położenia aktorstwa obowiązująca dotychczas i pilnie przestrzegana uchwała została uchylona, tak że wkrótce w warszawskich lokalach, kawiarniach i dancingach publiczność oglądać będzie szereg artystów teatralnych i kabaretowych.

POŻAR W MOŚCICACH.

W ub. sobotę w godzinach rannych wybuchł pożar w państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach. Ogień powstał w magazynie podręcznym, gdzie znajdowały się łatwopalne materiały. Między innymi była w magazynie przechowywana beczka benzyny. Pożar trwał całą godzinę. Po usilnej akcji pożar wreszcie zlokalizowano. Na miejsce przybyła również straż tarnowska, jednak ogień był już umiejscowiony. Straty narazie nie ustalono. Powodem pożaru było zajęcie się podłogi od piecyka żelaznego.

CAŁA RODZINA POD KOŁAMI AUTA

W Warszawie na rogu ul. Gęsiej i Zamenhoffa zdarzył się onegdaj niezwykle wypadek. 38-letni Hersz Woźniak chciał przejść z żoną i z dwójkiem dzieci przez jezdnię. Nagle nadjechało w szybkim tempie auto i cała rodzina znalazła się pod kołami auta. Szofer usiłował zbiec, ale policja zatrzymała go. Najcięższe rany odniósł 6-letni synek Woźniaka, którego odwieziono do szpitala. Inni odnieśli tylko lekkie rany.

STRASZNY CZYN ZWYRODNIALEJ CÓRKI

W ub. sobotę zdarzyła się w Siemianowicach straszna zbrodnia. 21-letnia Emilja Domżółowa przy pomocy swego amanta 27-letniego Henryka Deponta zamordowała swego 65-letniego ojca Szymona Domżola, rozbijając mu głowę młotem i siekierą. Oboje sprawców ujęto i odstawiono do więzienia w Katowicach.

UNIEWINNIENI PO 4 LATACH

Przed sądem okręgowym w Gnieźnie toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko braciom Dawidowskiemu z Poznania i Antoniemu Micheliniemu, oskarżonym o krzywoprzysięstwo. Wszyscy trzej oskarżeni zostali uwolnieni. Rozprawa toczyła się przez 4 lata; dwukrotnie w sądzie okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok skazujący dwukrotnie został przez sąd najwyższy uchylony. Ostatnio sąd najwyższy przekazał sprawę sądowi w Gnieźnie.

JÓZEF ROTH

41

HIOB

Powieść o człowieku prostym

upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Po drodze do domu, którą to drogę Mendel starał się nieco przedłużyć, oddawał się myśli, że w domu czeka nań list. W liście tym stało jasno i wyraźnie: że, po pierwsze Menuchim jest już całkiem zdrowy i rozumny, po drugie, że Jonasz z powodu jakiegoś nieznacznego ulomności porzucił żonę i chce przyjechać do Ameryki. Mendel Sierer wiedział, że taki list jeszcze nie przyszedł, ale jednocześnie próbował stworzyć temu listowi sprzyjającą okoliczność, żeby list nabiał ochoty do przyścia. Jakoż z leciutkim biciem serca pościągając Mendel za dzwonek. Ale w chwili, gdy ujrzał Debora, wszystko się rozwinęło. Listu jeszcze nie było. Będzie więc taki wieczór, jak inne.

Fewnego dnia, kiedy, idąc do domu, zboczył z drogi, ujrzał na rogu ulicy jakiegoś wyrostka, który zdaleka wydał mu się znajomy. Chłopiec stał oparty o bramę i płakał. Mendel słyszał słabutkie kwilenie. Mimo, iż takie ciche, dotarło to kwilenie aż do Mendla, na przeciwległą stronę ulicy. Te dźwięki były Mendlowi dobrze znane. Stał. Po stanął podjechać do chłopca, wypłacać go, pocieszyć. Postąpił parę kroków. Nagle, gdy kwilenie stało się głośniejsze Mendel utknął na środku ulicy. Chłopiec ów, gdy tak się kulil w cieniu wieczora i w cieniu bramy, zdawał się przybierać kontury i postawę Menuchima. Tak jest. Menuchim tak samo warował i kulil się na progu domu w

DZIEŃ POLITYCZNY.

„Przebudowa ustroju, a nie ‚rewizja Konstytucji‘”

„Czas” zamieścił w świątecznym numerze na naczelnym miejscu obszerny artykuł prof. dra St. Estreichera pod powyższym tytułem. Autor interpretuje dotychczasowe stanowisko marsz. Piłsudskiego i jego obozu w sprawie rewizji Konstytucji w ten sposób, że marszałek Piłsudski pragnie, by opinia polska oswoiła się „z możliwością zupełnego porzucenia zasady sejmowładztwa i oparcia nowego ustroju na oddaniu naczelnej władzy w państwie w ręce egzekutywy“ (rządu). Chodzi o powierzenie „władzy zwierzchniczej prezydentowi państwa, rządzącemu zapomocą odpowiedzialnych przed nim ministrów i ograniczenia roli parlamentu do kontroli oraz do współdziałania przy ustawodawstwie“. Chodziłoby tedy nie o „rewizję Konstytucji“, lecz o „przelanie władzy zwierzchniczej w państwie z rąk sejmku do rąk „Prezydenta“, a ograniczeniu sejmku do zadań kontroli nad rządem i współpracy przy pewnych działach (ustawodawstwo, budżet).

Do takiej właśnie przebudowy ustroju dąży marsz. Piłsudski, urabiając w tym celu potrzebną większość w kraju, urabia ją zaś — kończy prof. Estreicher — „właściwymi mu środkami“, z pomiędzy których „jedne budzą wielką krytykę i wywołują gwałtowne protesty“, inne zaś należą do zwyczajnych środków propagandy. Do tych ostatnich należy np. rozpisana właśnie na temat zmiany Konstytucji, ankieta wśród uczonych, którzy „niewątpliwie w ogromnej swej większości poprą stanowisko rządu i oświadczą się nie za „rewizją“, ale za przebudową obecnego stanu rzeczy“.

Prof. Bartel — na widowni?

Warszawski korespondent „Polonji“ donosi pod datą 6 bm.:

„Ze źródeł bardzo miarodajnych i zbliżonych do b. premiera prof. Bartla nadeszły dziś ze Lwowa prywatne wiadomości, że prof. Bartel został wezwany telegraficznie do Warszawy w Wielki Piątek. Prof. Bartel tegoż dnia miał opuścić Lwów, udając się do stolicy incognito; — również pobyt prof. Bartla w Warszawie znajdować się ma pod znakiem ścisłego incognito.

W chwili obecnej niepodobna jeszcze ustalić, jaki był cel wezwania prof. Bartla do Warszawy; — nasuwają się jednak przypuszczenia, że w czasie ewentualnych konferencji z miarodajnymi czynnikami w Warszawie nie rozmawiano tylko o wiosennej pogodzie.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, kolpor-

Zuchnowie. Mendel zrobił jeszcze kilka kroków. W tej chwili mały zwił do domu. Mendel podszedł aż do drzwi. Ale ciemna sień już pochłonęła chłopca.

Jeszcze wolniej, niż przedtem, wracał teraz Mendel do domu. Gdy dzwonił, nie Debora ukazywała się w drzwiach, ale syn jego Sam. Przez chwilę stał Mendel na progu. A chociaż na nic innego nie był przygotowany, jak tylko na niespodziewaną radość, to jednak chwycił go lęk, że mogło się zdarzyć jakieś nieszczęście. Tak, serce jego tak bardzo przywykło już do nieszczęścia, że wciąż jeszcze ogarniał Mendla strach, nawet po długim przygotowaniu się na szczęście. „Cóż za wesoła niespodzianka“ — myślał Mendel — „mogła się przydarzyć takiemu człowiekowi, jak ja? Wszystko, co nagłe, jest złe, a to, co dobre pelza powoli“.

Wkrótce go jednak uspokoił głos Sama.

— Wejźże! — powiedział Sam.

Wciągnął ojca za rękę do pokoju. Debora zapaliła dwie lampy. Przy stole siedziała synowa Fega, Mirjam i Mac. Cały dom wydawał się Mendlowi przemieniony. Obie lampy — były jednego gatunku — wyglądały jak bliźnięta i nie tyle oświetlały pokój, ile siebie same nawzajem. Zdawało się, że śmieją się ku sobie, jedna lampa do drugiej, co szczególnie rozwieszało Mendla.

— Siadaj, ojciec! — rzekł Sam. Mendel nie był ciekaw, bał się, że teraz nastąpi jedna z owych amerykańskich historyj, które wszystkich wprawiały w wesołość, a w których on nie znajdował nic ucieśnego. „No i co teraz będzie? Podarują mi gramofon. A może postanowili wyprawić wesele?“ Usiadł bardzo zakłopotany. Wszystkie milczeli. Potem Sam powiedział, a było to tak, jak gdyby zapalił w pokoju trzecią lampę: — Ojciec,

JAPONSKI PROSZEK

KATOL ZABIJA

OWADY I ROBACTWO

PRZEDST. KATOL WARSZAWA, WILCZA 58

lowane w poniedziałek poświęcony głównie w sferach gospodarczych, o zdecydowanym już jakoby ustąpieniu ministra Przemysłu i Handlu, pulk. Prystora i zastąpieniu go przez b. min. tego resortu p. Kwiatkowskiego, którego niedawne ustąpienie było powszechną niespodzianką. Nie wiadomo, czy p. Kwiatkowski zgadza się na tego rodzaju kombinację i czy czuje się na siłach, by objąć swój dawny resort w obliczu obecnej katastrofy gospodarczej.

Na osłodę swej dymisji pulk. Prystor miałby otrzymać stanowisko delegata rządowego przy Syndykacie Polskich Huteł Żelaznych. Stanowiska tego rodzaju do tej pory nie było.

Całą powyższą — mało prawdopodobnie brzmiącą wiadomością — podajemy oczywiście na odpowiedzialność cytowanego źródła.

WYNIKI PIŁKARSKIE ZAGRANICĄ

Wyniki piłkarskie zagranicą

Kraków. Wawel—Podgórze 1:0. We finale turnieju Korony, zwyciężyli fioletowi.

Makkabi—Olsza 1:1 (1:0)

Rewanż treningowy przyniósł nierozstrzygniętą. Dalsze próby materiału graczy. Dobrze zapowiada się młody Reder w ataku, Mandelbaum w bramce lepszy. Boisko Olszy.

Makkabi—Wisła ligowa, odłożony mecz towarzyski odbędzie się dziś we środę o godz. 10:30 pop. na boisku Makkabi.

Wiedeń. Hungaria—Rapid 4:3, Austria—Fürtli 6:0! Rapid—Fürtli 6:4, Hungaria—Austria 0:0. — Norymberga. Admira—IFC Nürnberg 2:1. Hamburg. WAC Wiedeń—Hamb. Sp. V. 2:0. — Berlin. Vienna—Hertha 3:2. — Kopenhaga. Slavia—Team Kopenhagi 6:0! — Frankfurt. Eintracht—Admira 2:0. Drezno. WAC—Ring 3:3. — Hanower. Vienna—Arminia 3:4. — Budapeszt. FTC—Vasas 7:0. Ujpesti—Jugosławi 7:3, Ujpesti—FTC 3:1. — Praga. Sportklub Wiedeń—Bohemians 6:5. — Antwerpja. Wacker Wiedeń—Berchem Sport 7:0!

Z okazji zaręczyn mojego najdroższego przyjaciela Salomona Ferständiga z Mielca z p. Idą Forster z Cieszyna gratuluje serdecznie

Herman Steuer.

zarobiliśmy za jednym razem piętnaście tysięcy dolarów.

Mendel podniósł się i wszystkim obecnym podał rękę. Na samym końcu przystąpił do Mac'a:

— Dziękuję panu, — powiedział. Sam natychmiast przetłumaczył te trzy słowa na angielski. Mac podniósł się również i uściskał Mendla. Potem zaczął mówić i już nie przestawał. Tego wieczora oprócz Mac'a nikt więcej nie mówił. Debora przeliczała wymienioną sumę na ruble i nie mogła dać rady. Fega myślała o nowych meblach w nowym mieszkaniu, a zwłaszcza o fortepianie. Jej syn powinien uczyć się muzyki. Mendel myślał o wypadku do domu Mirjam i słuchała tylko, jak Mac mówił i starała się możliwie wszystko zrozumieć, a że nie rozumiała dobrze jego mowy, więc sądziła, że Mac mówi za madrze nato, aby go wogóle można było zrozumieć. Sam rozważał, czy ma włożyć całe pieniądze w dom towarowy. Tylko Mac niewiele myślał o nic się nie kłopotał i nie kul żądnych planów. Mówił, co mu wpadało do głowy. Nazajutrz pojechali do Atlantic City.

— Piękna natura — rzekła Debora.

Mendel widział tylko wodę. Przypomniała mu się owa dzika noc tam, w kraju, spędzona razem z Sameszkim w rowie przydrożnym i słyszał, jak cykają świerszcze i kumkają żaby. Nagle rzekł:

— U nas, w domu, ziemia jest tak rozległa, jak w Ameryce woda — Wcale tego nie chciał powiedzieć.

— Słyszysz, co ojciec mówi? — odezwała się Debora — Starzeje się.

— Tak, starzeje się, — pomyślał Mendel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Żyd, w r. 1914 skazany na śmierć za ukrywanie legionistów, prosi o koncesję

W „N. Pgt.” czytamy: Onegdaj przybył do Warszawy mieszkaniec Podkarpacia 59-letni Mojżesz Litwak, który posiada wybitne zasługi w walce o niepodległość Polski.

Ten bowiem Żyd, odziany w długą czarną kapotę omal nie przypłacił życiem uratowania legionistów polskich podczas ostatniej wojny.

Za bohaterski czyn swój Litwak wiele cierpiał, zrujnowany został materialnie i do dziś żyje w skrajnej nędzy.

To, co Litwak uczynił, jego przeżycia stanowią temat sensacyjnej opowieści.

W r. 1914 podczas szalejącej zawieruchy wojennej wieś Suchodoły, w Karpatach, przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. Po opuszczeniu miejscowości przez austriaków zjawili się Moskale, pohulali i wyszli, a na ich miejsce znowu przybyli Austriacy. Powtórzyło się to kilka razy.

Razu jednego zdarzyło się, iż niezwłocznie po opuszczeniu wsi przez oddziały austriackie oraz legjony, do szynku Litwaka wpadło 6 polskich legionistów z 2 oficerami austriackimi i błagało o ukrycie ich. Szynkarz spełnił tę prośbę, i ukrył uciekinierów w piwnicy. Był zaś kryjówka była pewna, ustawił nad wejściem do piwnicy ciężki stół. W dwie godziny później przybyli Moskale. Przeszukali szynk, a nie znalazłszy nic odeszli. W ten sposób legjonści pozostali w ukryciu przez trzy dni, a gdy Rosjanie wyszli opuścili piwnicę. W parę dni potem Suchodoły zajęte zostały znowu przez Rosjan. Litwaka zadenuncjowano przed nimi i — rzecz zrozumiała — skazany został przez sąd polowy na śmierć przez powieszenie. Egzekucję miano dokonać w Stanisławowie.

Już prowadzono Litwaka na szubienicę przez ulice Stanisławowa. Panował tam wtedy ożywiony ruch pieszy i kołowy, tak, że trudno było przecisnąć się przez ciżbę ludzką, Litwakowi wpadła do głowy myśl śmiała, bodaj nawet szaleńcza. Postanowił wyzyskać sprzyjającą sytuację i zbiec. Zresztą nie miał nic do stracenia. I stał się cud... Szybko pobiegł do swego przyjaciela Becalela Junker-

mana w Stanisławowie i tu znalazł bezpieczne ukrycie. Sześć tygodni przebywał Litwak w mieszkaniu Junkermana. Gdy Rosjanie opuścili Stanisławów zjawili się Austriacy.

Wtedy Litwak powrócił do swej siedziby w Suchodołach, ale nie znalazł już swej rodziny, gdyż wywieźli ją Moskale, a majątek zrabowali.

Po pewnym czasie rodzina Litwaka powróciła z Rosji, ale pozostał on już bez majątku. Zrujnowany doszczętnie. A gdy zwrócił się później do władz polskich z staraniami o koncesję na wyszynk — spotkał się z odmową.

Przed 1 i pół laty Litwak wystosował list w języku żydowskim do marszałka Piłsudskiego. W liście tym opowiedział dzieje swoich przeżyć i prosił o udzielenie mu koncesji na szynk. Jako świadka, który w tym samym czasie ukrywał również legionistów wymienił Litwak niejakiego Adama Szwarca, który obecnie zajmuje wysokie stanowisko urzędowe.

W krótki czas potem Litwak otrzymał z kancelarii marsz. Piłsudskiego zawiadomienie, że list jego skierowany został do ministerstwa skarbu i tam polecono się udać petentowi.

Wobec tego jednak, że Litwak dotąd nie otrzymał żadnego zawiadomienia z ministerstwa skarbu — postanowił on udać się do Warszawy, by tu zabiegać o posłuchanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sensacyjne wykopaliska w Stobi

Miasto epoki greckiej w Jugosławji

W 167 roku przed Chr. było miasto Stobi centrum wielkiego handlu solą. Pod panowaniem Rzymian dostąpiło to miasto zaszczytu, jakim niewątpliwie było prawo zezwalające na bicie własnej monety, rzadki przywilej nadawany je dynie miastom o szczególnie znaczeniu handlo-

wem. Mamy z tych czasów dokument w postaci monety, wybitej w mennicy miasta Stobi, a przechowywanej obecnie w Muzeum Brytyjskim. W czasach późniejszych, mianowicie w 383 roku występuje miasto Stobi jako stolica prowincji zwanej Macedonią II.

Pierwszy cios przyszłej zupełnej zagłady wymierzył miastu Teodoryk Wielki, przybyły na czele Gotów, którzy obłupili miasto doszczętnie i w pień wycięli całą jego załogę wojenną. Było to w roku 479 W kilkadziesiąt lat później trzęsienie ziemi roku 548 straszliwe uczyniło tutaj spustoszenia, a reszty dokonało najście Słowian, tak że już w VIII. wieku Stobi zniknęło z powierzchni ziemi. W ostatnich czasach w czasie grzebania się w zaspach i ruinach Egiptu, Rzymu, Grecji i Babilonii nie zapomniano przecież o Stobi, mieście starożytnym i pełnym minionej chwały.

Owoce pracy, jaką podjęto na omentaryjsku stolicy dawnej antycznej prowincji, wypadły imponująco. Zdołano odkopać dotychczas część okazałego teatru greckiego o pojemności 5.000 miejsc, którego oryginalność stanowi brak sceny, zastąpionej przez dwupiętrową monumentalną fasadę, naśladującą architekturą swą fronton pałacu ozdobionego filarami i niszami. Wszystko z białego marmuru. Obok teatru odkryto dawny kościół chrześcijański z pierwszej epoki, w którym wcale nieźle zachowały się przepiękne kapitele marmurowe, ornamentacje bizantyjskie w formie tkanej w kamieniu koronki i wspaniałe mozaiki. Do tej samej epoki należy w zeszłym roku ostatecznie odkopany wielkich rozmiarów budynek zdobny w kolumnady, baseny i szczytki po sztucznych ogrodach. Znaleziono tu niezwykle cenne płaskorzeźby, obrąbki i posagi. Zwłaszcza te ostatnie przedstawiają szczególnie bogaty i ciekawy materiał.

Między innymi na specjalną uwagę zasługują brązowe posagi Wenusa, Apolla, grającego na cytrze oraz marmurowe rzeźby Bachusa, Neptuna (popiersie), Wenusa, której Amor jabłko podaje i inne. Budynek ten zdobny jest również w mozaiki, inkrustacje z pierwszej epoki bizantyjskiej i wiele innych przejawów przepychu, świadczącego o bogactwie i wyrafinowanym smaku mieszkańców, do jakich ongiś należał.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy” w Krakowie

KARTOFLE WYPIEKANE. Na 4 osoby liczyć 3/4 kg. kartofli, 2 jaja, około 1/4 litra mleka kwaśnego lub śmietany, 5 dkg. masła, 10 dkg. sera krowiego, szczypta soli.

Rondelkę wysmarować grubo masłem ułożyć jedną warstwę surowych, obranych i w cienkie plastry pokrajanych kartofli, posypać serem tartym. Powtórzyć tyle razy, aż wyjdą wszystkie kartofle, rozbić mleko z jajami, zalać kartofle z wierzchu, dać troszkę masła i posypać serem. Wstawić do pieca na 20—40 minut. Podać z rondelkiem, który owija się serwetką.

SZYCELKI KARTOFLANE. 1 kg. kartofli, 5 żółtek, 10 dkg. sera krowiego, 3—4 dkg. maki macowej, 10 dkg. tłuszczu. Kartofle obrane ugotować, przetrzeć przez sito, wymieszać z żółtkami i serem, zrobić z nich wałek, który krajemy w tańki grubości 2 cm. Otaczać w mące macowej i smażyć na gorącym tłuszczu. Podać z sałata lub gorąca jarzyna.

KARTOFLE Z SIEKANEM MIĘSEM. Upiec 1 kg. dobrze umytych, zdrowych kartofli w łupkach. Przeciąć na pół i wydrążyć łyżką miąż z kartofli, 10 dkg. pieczonego mięsa, 2 dkg. cebuli, przysmażonej na tłuszczu, 1 żółtko i pianę z 1 białka, wymieszać razem, nakładać kopytami z powrotem w wydrążone kartofle, posmarować jajem, posypać mąką macową, ułożyć na blasze i na 10—15 minut wstawić do gorącego pieca (na 10 osób).

JABŁKA ZAPIEKANE Z PIANA. Na osobę liczyć jedno jabłko, a na trzy jabłka jedno białko. Jabłka obrać, wydrążyć i ugotować w lekkim syropie na pół miękko. Osaczyć. Półmisek posmarować tłuszczem, ułożyć na nim jabłka, włożyć do każdego po łyżeczkę marmelady, ubić sztywną pianę z białek, dodać na każde białko 4 dkg. cukru. Przykryć tą pianą jabłka, posypać z wierzchu cukrem i cynamonem i wstawić na 20 minut do pieca.

SUFLET Z JABŁEK. 6—8 jabłek, 6 dużych białek,

bardzo świeżych, 1/8 dkg. cukru, 2 dkg. migdałów, albo 1 dkg. sianej maki macowej. Jabłka upiec, przetrzeć i ubijać trzepaczką na zimnie aż do białości. — Osobno ubić tęgą pianę z białek, wymieszać ją z jabłkami i sianym cukrem, półmisek blaszany posmarować masłem, ułożyć na nim kopiec z pany, posypać z wierzchu cukrem i siekanem migdałami, albo cukrem i mąką macową i wstawić do miernie ciepłego pieca na 25 minut. Gdy się ładnie zarumieni, gotowy. Podawać natychmiast, gdyż opada.

DOSKONAŁA LEGUMINA BISZKOPIOWA. 5 żółtek, filiżanka (1/4 litra) cukru i niepełna filiżanka maki kartoflanej, 2 dkg. tłuszczu na wysmarowanie formy. Konfitura z pomarańcz, łyżka (6 dkg.) marmelady morelowej, 3 dkg. masła deserowego, kieliszek śliwownicy, 1/8 cukru.

Żółtka z cukrem utrzeć do białości, wsypać po łyżce mąkę sianą, potem dodać sztywną pianę, lekko wymieszać, wlać do formy, dobrze wysmarowanej masłem i osypanej mąką kartoflaną i upiec babkę. — Gdy wystygnie, pokrajając w plastry, ułożyć w okrąg na półmisku, każdy kawałek ubrać konfiturą (albo smażoną skórką pomarańczową) i poleć sosem następującym: Z 1/4 litra wody 1/8 kg. cukru zrobić syrop, wymieszać go z sokiem z konfitury i łyżką marmelady morelowej, dodać śliwownicy i gorącym sosem poleć biszkopt.

Inny sposób: Biszkoptowe ciasto wedle poprzedniego przepisu podzielić na 2 równe części i upiec dwa plaćki w tortownicy. Skropić je śliwownicą i przełożyć morelami (suszone, moczone i ugotowane w syropie (albo cząstkami świeżej pomarańczy, z której należy wyjąć pestki), 4 żółtka utrzeć do białości z 4 kopiatkami łyżkami cukru, sokiem z połowy cytryny, szczyptą skórki, wymieszać ze sztywną pianą z 4 białek i wlać pół szklanki mleka surowego.

Formę lub odpowiedni rondel wyłożyć pergaminowym papierem, włożyć w to biszkopt, zalać płynną

masą, przykryć pokrywą, wstawić do naczynia z wrzącą wodą na godzinę lub na pół godziny do pieca. Wydając, wyjąć ostrożnie, wraz z papierem, papier przeciąć i odrzucić, a leguminę skropić sokiem cytrynowym i posypać cukrem.

LEGUMINA Z SERA. Pół kg. sera, 10 dkg. cukru, 2 jaja, 4 dkg. masła, 2 dkg. maki kartoflanej, 3 łyżki śmietany, 2 dkg. skórek pomarańczowych, 6 dkg. marmelady, pianą z 2 białek, 4 dkg. cukru.

Ser utrzeć z 2 żółtkami, cukrem, masłem, na zupełnie gładką masę, dodać śmietany, maki kartoflanej, skórek i pianę z 2 białek. Tortownicę wysmarować masłem, włożyć masę i piec 40—45 minut. Uwaga: by się tort nie zrumienił. Ubić tęgą pianę z 2 białek, wymieszać ją z cukrem, tort posmarować marmeladą, nałożyć pianę i piec przez dalsze 15 minut.

CIASTKA do herbaty. 10 dkg. masła, 6 dkg. cukru, 10 dkg. maki macowej, jedno jajo, łyżka soku cytrynowego i trochę siekanej skórki. Masło utrzeć z sokiem cytrynowym i jajem na pianę, dodać sianego cukru, maki i skórki. Dobrze wyrobzić, wywałkować cienko, wykrawać placuszki okrągłe, posmarować białkiem, posypać grubym cukrem. Można nie smarować białkiem, a tylko zaraz po upieczeniu posypać gorącym cukrem z wanilią.

OMLET Z JARZYNĄ. Na osobę liczyć jedno jajo, 6 żółtek rozbić z 2 łyżkami mleka, posolić, 6 białek ubić na pianę, łyżkę maki macowej, trochę szczyptę orku, posiekane drobno i wymieszać wszystko. Dużą patelnię grubo posmarować masłem, wylać na nią jaja i wstawić do dosyć ciepłego pieca na 10—12 minut, omlet nałożyć szpinakiem groszkiem z marchewką i zwinąć. Albo pokrajając w kwadraciki i obłożyć nim jarzynę.

MACA SMAŻONA. 3 mace średniej wielkości zwiłyżć słoną wodą, by lekko zmiękły, 2 łyżki śmietany, 3 łyżeczki maki macowej i 3 łyżki sera krowiego i łyżkę masła mieszać na ogniu, aż nie zgęstnieje, odstawić, wbić jedno lub dwa jaja, rozbić dobrze. Posmarować tą masą macę i usmażyć na gorącym maśle lub ceriesie.

KRONIKA

KWIECIEŃ
8
Sroda
21 Nisan 5691

Wschód
słońca
4 m. 57

Zachód
słońca
18 m. 19

Zjazdy okręgowe org. „Hanoar Haiwri“

Waad galili krakowski org. „Hanoar Haiwri“ zwołuje na niedzielę dnia 12 bm zjazdy okręgowe do Zakopanego, Szczakowej i Zywea. W zjazdach uczestniczyć będą wszyscy członkowie grodu pierwszego i drugiego.

Do Zywea przyjeżdżają gniazda: Biedsko, Miłkówka, Diedzice, Cieszyn.

Do Szczakowej: Jaworzno, Chrzanów, Trzebinia, Krzeszowice, Oświęcim, Katowice, Modrzejów i Królewska Huta.

Do Zakopanego: Nowy Targ, Mszana Dolna, We wszystkich zjazdach udział wezmą delegaci Waad galili i Moaca Raszit.

Akcja na rzecz Pracującej Palestyny

W sobotę 4 bm wieczorem odbyła się w wielkiej sali kahału konferencja zwołana przez komitet organizacyjny Ligi dla Pracującej Palestyny, poświęcona zapoczątkowaniu tegorocznej akcji na rzecz Palestyńskiego Funduszu Robotniczego na terenie naszego miasta. Po zagajeniu przez tow. dra Terłę wygłosił rzeczowy i głęboko ujęty referat tow. dr. Tartakower z Łodzi. Referent omówił szczegółowo bieżące problemy ruchu sjonistycznego, uwypuklając na ich tle pierwszorzędną rolę jiszuwu robotniczego w Palestynie oraz konieczność przyjscia mu z pomocą i umożliwienia rozwoju jego instytucji. Przemawiał nadto tow. Birnhack (Poale Sjon — prawica), poczem tow. dr. Terło, zamykając konferencję wezwał zebranych do deklarowania na rzecz Pracującej Palestyny.

Dotychczasowe deklaracje przyniosły około 2000 zł, a należy się spodziewać, że kontyngent nałożony na Kraków w kwocie 5000 zł, zostanie w ciągu kilku najbliższych dni toczącej się akcji osiągnięty, a nawet przekroczony.

W związku z toczącą się akcją na rzecz Palestyńskiego Funduszu Robotniczego odbędzie się jutro we czwartek o g. 8 wiecz. w gabinecie restauracji „Monopol“ (Gertrudy 6) posiedzenie, poświęcone sprawozdaniu z przebiegu akcji oraz dalszej pracy.

Cykl odczytów popularnych z ramienia org. Hitachdut

Komitet Lokalny Sjonistycznej Partii Pracy „Hitachdut“ w Krakowie komunikuje:

Podobnie jak w okresie zimowym, urzędzone zostaną w okresie wiosennym odczyty popularne w dniu sobotnie w sali stow. Merkaz Haccirim ul. Krakowska 41 z różnych dziedzin wiedzy, połączone z dyskusją. I tak wygłoszone zostaną następujące referaty:

Walka o światopogląd... dnia 8 bm., referują: inż. Rechen i inż. Zimmerman.

Powody światowego kryzysu z uwzględnieniem stosunków w Polsce... dnia 23 bm. ref. dr. Ludwik Menasche.

Ustrój Gmin Żydowskich w Polsce, dnia 2 maja br., ref. dr. Otto Menasche.

Najnowsza literatura hebrajska, dnia 9 maja br. ref. dr. Mühlstein.

Paragraf 139 ustawy karnej z punktu widzenia medycyny, prawa i na tle obecnego ustroju społecznego, dnia 16 maja br., ref. dr. Abr. Löwenberg i dr. Otto Menasche.

Państwo Żydowskie czy dwunarodowe, dnia 30 bm., ref. dr. Gur Arjeh Terło.

Początek punktualnie o godzinie 3-ciej.

Przepustki turystyczne

Ministerstwo spraw wojskowych rozesłało wojewodów okólnik, w którym zwraca uwagę na uchylający się od służby wojskowej, bądź też zamierzający wyjechać na dłuższy czas zagranicę, i zaopatrują się w przepustki turystyczne, wydawane na podstawie konwencji polsko-czechosłowackiej i przekraczają na obszarze Czechosłowacji granicę t. zw. „pasa turystycznego“. W związku z tem Ministerstwo poleciło, aby władze administracji ogólnej w wątpliwych przypadkach zasięgały przy wydawaniu przepustek turystycznych opinii o ubiegających się o takowe.

Miejski Dom Wycieczkowy w Oleandrach uruchomiony będzie w lecie br.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego posiedzenie komitetu budowlanego Miejskiego Domu Wycieczkowego w tzw. „Oleandrach“. W posiedzeniu wzięli udział mianowicie: karatorjum szkolnego nacz. Dr. Podkówka, delegat Dyrekcji Robót Publicznych nacz. inż. Mach oraz z Rady przybocznej rektor Gałęzowski, k.er. szk. Haraschin i inż. Skarżewski. Przewodniczący zapoznał komitet z postępami dotychczasowych robót budowlanych, które rozpoczęto w sierpniu zeszłego roku. Budynek obejmujący pierwszy etap projektu Do mu wycieczkowego stanowi gmach 3-piętrowy z frontem do Alei 3 Maja. Budynek wykończony został w surowym stanie z końcem listopada ub. roku. W czasie miesięcy zimowych przeprowadzano instalacje centralnego ogrzewania oraz wodociągową, gazową i elektryczną.

W budynku przewidziano prócz sypialni zbiorowych i pojedynczych łącznie na przeszło 200 łóżek, świetlicę, salę stołową, hale wypoczynkowe na każdej kondygnacji, oraz obszerny tapas na ostatnim piętrze. W przyziemiu mieszczą się natryski i kuchnia, oraz mieszkanie dozorecy. Na I. piętrze mieszkanie zarządcy domu, złożone z jednego pokoja z kuchnią.

Na cele budowy powyższego domu, którego koszt obliczono na 520.000 zł wraz z urządzeniem wewnętrznym, udzieliło Ministerstwo Oświaty subwencję w wysokości 250.000 zł, oraz przeznaczyło 10.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów wewnętrznego urządzenia.

Po przejęciu sprawozdania wiceprezydenta Ostrowskiego do wiadomości, komitet oddał z przetargu publicznego roboty rękodzielnicze, a mianowicie: malarskie szklarskie, pokostnicze, filizarskie, terrazzo-we, ksylołitowe i tapicerskie. Roboty prowadzone będą w przyspieszonym tempie tak, by Dom Wycieczkowy mógł być oddany do użytku młodzieży w ciągu miesiący wakacyjnych br.

W Konstantynopolu odnaleziono serwis ostatniego króla polskiego

Historyk sztuki dr. Tadeusz Mańkowski ze Lwowa natrafił w materiałach archiwalnych na wiadomość, iż król Stanisław August darował w r. 1777 sułtanowi turekiemu Achmedowi IV, wspaniały serwis porcelanowy z królewskiej fabryki belwederskiej. Na skutek inicjatywy dra Mańkowskiego zwróciła się Polska Akademia Umiejętności do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Stambule o zasięgnięcie informacji w szczególności w Muzeum Sultańskim w Starym Seraju w Stambule. Dzięki uprzejmości Konsula generalnego p. Walerjana Lopatto, nie tylko stwierdzono istnienie tego serwisu, lecz Konsulat Generalny nadesłał do Polskiej Akademii Umiejętności i fotografie i dokładny opis tego cennego i wyjątkowo pięknego zabytku. Niestety nie cały serwis dotrwał do naszych czasów, zachowało się tylko 13 typów poszczególnych części składowych w ogólnej liczbie 73 sztuk. Braki w serwisie tłumaczy dyrektor Muzeum w Starym Seraju zwyczajem rozdawania przez sułtana po uczucie cenniejszych naczyń między znaczniejszych gości.

—o—

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ ukaże się — z powodu końcowych dni święta Pesach — dopiero w piątek 10 bm. rano (z tą datą dnia następnego) w objętości 16 stron druku.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelička 9 i Plac Zgody 18. Z czwartku na piątek Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelička 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76. i Rynek podgórski 9.

— **W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ PRZY UL. PODBRZEZIE** 1 odbędą się jutro we czwartek 9 bm. dwa nabożeństwa żałobne za Zmarłych (Maskir), a mianowicie: pierwsze o godz. 7 rano, drugie o godz. 9 przedpołudniem.

— **BUDOWA POMNIKA LOTNIKA W KRAKOWIE.** Z końcem marca rozpoczęto na lotnisku w Krakowie roboty wstępne betonowe i kamiennarskie przy budowie pomnika dla uczczenia dziesięciolecia 2-go pułku lotniczego i bohaterów lotników. Inicjatywę budowy pomnika podjęli: inż. mjr. Szychowski, arch. inż. Fr. Mączyński, arch. inż. Ronka, inż. Gąsior, inż. Siódmak, inż. Wille i inż. Uziembło. Odświeżenie pomnika nastąpi w dniu 15 maja br. podczas święta pułkowego i obchodu 10-lecia, do zorganizowania którego urzędystości przystąpi społeczeństwo krakowskie pod egidą LOPP. Pierwsze zebranie kontynuujące prace komitetu obywatelskiego odbędzie się w piątek dnia 10 bm. w Województwie o godz. 6-tej popołudniu.

Matki! Chronie dzieci

przed zarżeniem się, przeziębieniem, angina, bólem gardła



zapomóż
Panflavinę
w PASTYLKACH.
Dostępną we wszystkich aptekach.

W niedzielę 12 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem, w „Solidarności“, ul. Zielona 10

Walne Zgromadzenie

Zarządu głównego Tow. „Nadzieja“.

Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym i wybory Zarządu.

W braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w godzinę później, bez względu na ilość obecnych.

Dr. Jan Landau, prezes.

Dr. Adolf Engel, sekretarz.

830x

— **I GAZOWNIA MIEJSKA ODCZUWA KRYZYS.** Onegdaj odbyło się w krakowskiej gazowni miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego posiedzenie komisji dla spraw gazowych, wybranej z Rady przybocznej. Dyrektor gazowni inż. M. Seifert zdał sprawozdanie z robót budowy fabryki i przedstawił linję wytyczną na przyszłość. W roku zeszłym zaznaczyło się zmniejszenie konsumpcji gazu o 2 proc. mimo wcale poważnej ilości przybytku nowych odbiorców, a to z powodu ogólnego przesilenia gospodarczego. Następnie komisja po dłuższym referacie przyjęła do wiadomości wydatki z funduszu odnowienia na remont pieca wytwórczego. Pozatem zatwierdziła komisja inwestycje na rozszerzenie sieci przewodów gazowych w szeregu ulic celem doprowadzenia gazu do nowych budynków, m. im. w ul. Słonecznej, al. 3 Maja, ul. Basztowej, Lagiewnickiej i Podskale. Łączny wydatek na te inwestycje wyniesie zł 83.000.

— **PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI** mającej nadzór nad Miejską Izbą Obrachunkową i Główną Kasą miejską m. Krakowa odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollega i wiceprezydenta dr. Wielgusa, w biurze dyrektora Izby Obrachunkowej p. Krzyżanowskiego. Do komisji należą członkowie Rady przybocznej: dr. Chodorowski, dr. Czuchajowski, dr. Kamenberg, dr. Kuhn, dr. Krzetuski, Para i Wohl Artur. Komisja ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącego w osobie dr. Krzetuskiego. Następnie wysłuchała komisja sprawozdania dyrektora Krzyżanowskiego i wybrała dr. Krzetuskiego referentem zamknięcia rachunkowego za lata 1927/28 i 1928/29 na Radę przyboczną.

— **Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO.** W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 6-tej popoł. odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach (wejście główne) urządzona staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego pogadanka o porcelanie z w. XVIII i XIX. Prelegent dyr. St. Ryszard zdemonstruje szereg okazów ze swego zbioru i ze zbiorów Muzeum Narodowego. Po odczycie odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, na którym nastąpi wybór zarządu i przedstawienie daru, jaki zakupi dla Muzeum w bieżącym roku Towarzystwo z wkładek członków. Na pogadankę dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób nie należących do Towarzystwa wstęp 1 zł na cele Towarzystwa. Bilety na pogadankę można nabywać również poprzednio w kasie Muzeum Narodowego (od 10—2-giej).

— **SPĘDY BYDŁA.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 159, wołów 74, krów 93, jałówek 84, cieląt 749, nierogacizny 395, razem 1554 zwierząt. Spęd zwierząt i popyt z powodu świąt bardzo słabe, cen nie notowano.

— **8 ZACHOROWAŃ NA ODRE,** 6 na dyfterję 4 na szkarlatynę, 2 na tyfus brzuszny, oraz po 1 na mumps i ospę wietrzną zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** strzelił sobie w prawą skroń Piotr Kucharski (lat 45), obrońca prywatny, zam. przy ul. Podzamcze 1. 12. Desperat dokonał zamachu samobójczego w mieszkaniu swem wczoraj około godz. 8-mej rano. W stanie beznadziejnym przewiózł go lekarz pogo-

lowia ratunkowego do szpitala. Powodem były wreszcie domowe.

— **NACZ. STOPOWY PRZENIESIONY DO TARNOWA.** Jak donosi „Głos Narodu”, naczelnik urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Krakowie p. Stopowy opuszcza w najbliższym czasie Kraków i obejmuje analogiczne stanowisko w Tarnowie. Następcą p. nacz. Stopowego ma być p. Szczepank z urzędu opłat stemplowych.

— **Z NIEDOLI LUDZKICH.** Dawid Solnik, zam. przy ul. Orzeszkowej 18 zgubił dnia 5 bm. w ustępie przy ul. Siennej portfel z kwotą 440 zł. — Zimmerowi Henrykowi, zam. przy ul. Filipa 11 zginął na ulicy portfel z dokumentami i 40 szylingami austr. — Lipowska Amalja z Wieprza pow. Wadowice pozostawiła na stacji kolejowej w Krakowie pod opieką dwóch nieznanych sobie dziewcząt walizkę z garderobą damską wartości 250 zł, a sama udała się za sprawunkami do miasta. Powróciwszy na dworzec przekonała się, że padła ofiarą sprytnych złodziejek, które potrafiły wzbudzić jej zaufanie, poczem ulotniły się z jej walizką. — Jakiś rozstargniony pasażer zostawił dnia 4 bm. przy okienku kasy kolejowej portfel z kwotą 490 zł. Portfel ten jest do odebrania w VI. komisariacie policji na dworcu.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Na Prądniku Białym wpadł pod wóz 58-letni Antoni Niedzwiedzki, robotnik i doznał złamania czaszki. Nieszczęśliwego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala chirurgicznego.

— **NA WESELU.** Jastrzębski Władysław zam. w Lagiewnikach Nr. 176 zgłosił do policji, że dnia 6 bm. na weselu przy ul. Berka Joselewicza skradziono mu z kieszeni zegarek nikielowy wartości 70 zł.

— ośo —

— **KARLSBADZKA KURACJA DLA ŚREDNIO-ZAMOŻNYCH SFER.** Stowarzyszenie kuracyjne komunikacyjne w Karlsbadzie, przy pomocy Rady Miasta, powołało do życia akcję, która szczególnie w czasach obecnych znalazła oddźwięk. Akcja ta powstała, celem umożliwienia kuracji średnio-zamożnym sferom społeczeństwa. Za ustaloną łączną sumę Kc. 2.000 — lub Mk. niem. 250 — lub austr. Sh 420 — (można wpłacać częściowo) otrzymuje kuracusz 21-dniowy pobyt w Karlsbadzie. (Mieszkanie i utrzymanie w dobrym hotelu lub domu uzdrowiskowym, pomoc lekarską, kąpiele według przepisu lekarza, kartę kuracyjną, podatki miejskie, przejazd z dworca i z powrotem — włączając). Bliższych informacji udziela: Kur und Verkehrsverein, Karlsbad Marktplatz, 817er

— ośo —

— **ZAMIAST WIENCA** na grób Bl. p. Dawida Langholza zożyli Koledzy Medycy zł. 28 na Zakład Wych. Sierót Żyd. (Dietla 64). 834g

— **SEKCJA MŁODZ. PRZY ZJED. KOB. ŻYD. MŁODE WIZO).** Dziś, we środę, o godz. 4 popoł. zebranie członków.

— **CEJRE WCHALUC MIZRACHI** (Kupa 16). We czwartek, o godz. 3.30 zebranie towarzyskie połączone z referatem p. Kiweca n. t. „Widat szomer hardi”.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL”.** Biblioteka wydaje książki w lokalu Stow. „Merkaz” Krakowska 41. w niedziele i środy od godz. 8—9 wiecz.

— **Z.S.M.R. „MASADA”** Dziś, w środę, o godz. 4 zebranie wydziału z ósmakami w sprawie senjoratu. We czwartek, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem Kohanego nt. „Asefat Haniwcharim w Palestynie”.

— **Z ORG. REWIZJONISTYCZNYCH.** We czwartek o godz. 7 posiedzenie Egzekutywy Unji sjonistów-rewizjonistów w lokalu „Brith Trumpeldor”.

— **ZWIĄZEK KULT. OSWIAT. „JAWNEH”** (Sebastjana 36, parter). Jutro, we czwartek, o godz. 3 popoł. referat kol. Jakóba Apfelbauma n. t. „Nasze prawo do Erec”.

— **WIELICZKA!** Stow. Młodzieży Żyd. Im. Adolfa Hirscha, Starami Żyd. Uniwersytetu Lud. wygłosi w piątek, dnia 10 bm., godz. 8.45 wiecz. p. Dr. Izaak Kraus referat na temat: „Polityka żydowska w dobie obecnej”. Wstęp wolny. Goście miłe widziani. We czwartek, o godz. 4 pop. punkt. IV. plenarne zebranie członków.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin 7. 4. PAT. W czasie świąt komunistów zorganizowali w Brunszwiku pochód demonstracyjny. Policja interwenjowała, rozpraszając demonstrantów. Również w Hamburgu policja rozprószyła grupę demonstrujących komunistów.

Wiedeń 7. 4. PAT. Znany we Wiedniu handlarz starożytności Adolf Bauer, został aresztowany w Klagenturcie pod zarzutem święto

Przesilenie gabinetowe w Rumunji

Wiedeń 7. 4. PAT. Bawiący we Wiedniu dla kuracji rumuński minister skarbu Popovici, udzielił współpracownikowi „N. F. Presse” następujących informacji w sprawie przesilenia gabinetowego w Rumunji. Moim zdaniem — oświadczył minister — wszystkie stronnictwa oświadczają się za utworzeniem rządu koncentracyjnego, który jest konieczny w dzisiejszych poważnych czasach przesilenia gospodarczego. Kraj oczekuje, że zrzeszenie wszystkich sił narodu dojdzie do skutku. Prezydent Maniu znajduje się w drodze do Bukaresztu, gdzie przybędzie najdalej w piątek. Minister Titulescu rozpocznie rokowania ze wszystkie-

mi stronnictwami, aby wyrównać dotychczasowe trudności, stojące na przeszkodzie utworzeniu gabinetu koncentracyjnego. Sądzę — powiedział minister Popovici — że między stronnictwami niema wielkich różnic. Stronnictwa, które stoi obecnie u steru, nigdy nie czyniło trudności gabinetowi koncentracyjnemu. Natychmiast po powrocie króla Karola, względem którego cały kraj żywi wielkie zaufanie, usiłowano utworzyć za zgodą stronnictw rząd koncentracyjny pod prezydenturą marszałka Pressana. Plan ten wówczas nie mógł dojść do skutku, należy się jednak spodziewać, że dzisiaj będzie to możliwe.

Wzmocniona służba bezpieczeństwa w Palestynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Londyn 7. 4. Wedle wiadomości, nadeszłych tutaj z Jerozolimy, władze palestyńskie nauczone doświadczeniem lat ubiegłych podjęły szereg energicznych kroków celem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa kraju pod zbiegiem świat wszystkich trzech wyznań. W Jerozolimie oddziały policji i wojska zostały silnie uzbrojone i umieszczone w głównych punktach miasta. Zarządzono również pogotowie garnizonu egipskiego. Dotychczas nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów.

Arcybiskup z Canterbury w drodze do Palestyny

Londyn 7. 4. ZAT. Na zaproszenie patriarchy kościoła ortodoksyjnego w Jerozolimie udał się do Palestyny arcybiskup z Canterbury, głowa kościoła anglikańskiego. Fakt, że nie wyjechał on do Palestyny na święta tłumaczy się stanowiskiem Watykanu, który interwenjował przeciwko tej podróży ze względu na konieczność status quo w sprawach wyznaniowych w Palestynie.

Udermioną demonstracją Wafdystów egipskich

Kair 7. 4. PAT. Wobec zdecydowanego stanowiska władz, które zagroziły, że w razie nie zastosowania się do ich życzeń, będą zmuszone użyć siły, Nahas Pasza i Mahmud Pasza wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami stronnictwa Wafdystów i liberalistów zgodzili się, wsiąść do specjalnego pociągu, oddanego do ich dyspozycji i opuścić Beni Suef, by udać się z powrotem do Kaira. Pociąg opuścił Beni Suef o godz. 22:30. W ten sposób dzień, który zapowiadał się bardzo groźnie, zakończył się bez poważniejszych incydentów.

Gandhi domaga się niezawisłości Indyj

Bombaj 7. 4. PAT. Gandhi odbył dłuższą konferencję z wicekrólem w sprawie programu konferencji londyńskiej, domagając się ponownie uznania niezawisłości Indyj. Gandhi oświadczył, że Indie nie mają nic wspólnego z dominjami angielskimi ani z punktu widzenia etnicznego, ani z kulturalnego. Zamiast nadawania Indjom charakteru dominjum Gandhi wolałby raczej wprowadzenie statutu nawpół kontraktowego sojuszu z Anglią.

„Gorączka złota” w Brazylii

Wiedeń 7. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rio de Janeiro, że w stanie brazylijskim Minas Geraes odkryto pokłady złota, skutkiem czego zapanowała prawdziwa „gorączka złota”, przypominająca czasy odkrycia złota w Klondike. Tysiące osób zdążają do Minas Geraes, aby rozpocząć poszukiwanie złota.

kradłwa. Bauer wykradał z kościołów austriackich drogocenne witraże i odrzwia i wstawiał w ich miejsce bezwartościowe fałszyfikaty.

Wiedeń 7. 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dr. Eckener zamierza równocześnie z ekspedycją Wilkinsa odbyć lot z Spitzber-

WZIKLEPDI

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 4. 1931. Akcje utrzymane. Dolar nieco mocniej.

Akcje bankowe: Bank Hipoteczny 76.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 23.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 49.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie ograniczone do drobnej ilości papierów. Robiono z papierów bankowych Bankiem Hipotecznym po kursie mocniejszym, z przemysłowych Zieleniewskim i z papierów procentowych 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego bez zmiany Chodorów w płaceniu 108 bez towaru. Ruch mały. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4-proc. l. z. B. Hipotecznego 43.50 i 5-proc. Pożyczkę Komwersyjną 48.25 przy małych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego mocniejsza. Podaż niewielka przy silniejszym zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.91 i trzy czw., czeki bankowo 8.90—8.92. Warszawa dol. 8.90—8.91 i pół, czeki 3.39 i pół do 8.91 i pół. Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 7. 4. 1931. Pszenica dwors. czerw stand. 35—34, biała 32—33, targowa stand. 31—31.50, żyto dworskie stand. 25—25.50, targowes tand. 24.50—25, mąka pszenna okr. Krak 61—62, grysik pszenny 58—60, 45-proc 55—56, 65-proc 49—50, mąka pszenna z młynów kongr. grysikowa 55—56, 0000 — 49—51, mąka żytnia okr. Krak typowa 38—38.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 4. PAT. Akcje: Bank Polski 130.75, Bank Zachodni 60, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29, Modrzejów 7, Stalochowice 12.15, 12.25. Pożyczki: 3-proc. budowlana 45, 4-proc. inwestycyjna 88, se ryjna 91, 5-proc. konwersyjna 49.25, 6-proc. dolarowa 72.50, 7-proc. stabilizacyjna 83.50, 10-proc. kolejowa 104.25, Listy zast. BGK 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolar 8.91 i pół, 8.93 i pół, 8.89 i pół. Dewizy: Belgja 124.08, 124.39, 123.77, Budapeszt 155.60, 156, 155.20, Londyn 43.35 i trzy czw., 43.16 i pół, 43.25, Nowy Jork 8.917, 8.937, 8.897, Nowy Jork telegr 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.91, 34.82, Praga 26.43 i jedna czw., 26.49 i pół, 26.37, Szwajcaria 171.68, 172.11, 171.25, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.46.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 7. 4. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.99 i pół do 169.49 i pół, Budapeszt 123.80—124.10, Londyn 34.49 i pięć ósmych do 34.59 i pięć ósmych, Nowy Jork 709.85—712.35, Warszawa 79.53—79.81, Zurych 136.64—137.14, Amerykańskie 708.25—712.25, Niemieckie 168.74—169.34, Szwajcarskie 136.40—137.20, Węgierskie 123.90—124.30.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 17, Ga Karpaty 2.45.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 4. PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19.62 i pół, Włochy 27.21, Berlin 123.73, Wiedeń 73.08 i pół, Praga 15.39 i jedna czw., Warszawa 58.20, Budapeszt 90.61 i pół.

gen do bieguna północnego. Zamierza on przytem pozostawać w stałym kontakcie z lodzią podwodną Wilkinsa.

LISTY PALESTYŃSKIE

Z Ras el Ain do Tel Awiwu

Wszystkie dotychczasowe wysiłki ze strony magistratów tel-awiwskiego i jafskiego mające na celu skłonienie rządu do przeniesienia węzła węgla z Ludd'u do Tel Awiwu, lub Jaffy, spełziły na niczym. Rząd, względnie władze kolejowe, wykrecają się brakiem środków. No i dziś jedzie się jeszcze wciąż z Hajfy do Tel Awiwu o jakieś 30 kilometrów za dużo, względnie o blisko godzinę za długo. Niemcy w czasie wojny zbudowali tę węzłową stację w Ludd ze względów strategicznych i kto wie, jak długo ta zamknięta, niechlujna wioska arabska będzie się cieszyć posiadaniem najważniejszej stacji kolejowej w Palestynie.

Tymczasem tam gdzie wybitni politycy i ekonomiści jiszuru nie mogli niczego wskórać, tam ewocujący szofer znalazł doskonałe rozwiązanie.

Kilka lat temu rząd rozpoczął budowę nowocześniejszej szosy biegnącej z Jaffy przez Tel Awiw, Saronę, Schunath Boruchow, Ramath-Gan, Bnei Brak, Petach Tikwę do Magdiel. Szosa ta biegnie dalej poprzez cały „ejzor mataim“ (pas sadów pomarańczowych itp.) a więc wszystkie niemal żydowskie kolonie między Tel Awiwem a Hajfą aż do Hajfy.

Otóż tę szosę wyzyskali szoferzy. Dziś ze stacji Ras el Ain (jakieś trzy kwadransy przed Luddem) jedzie się autobusem przez Petach Tikwę do Tel Awiwu, zyskując na czysto godzinę jazdy pociągami i pełnych pięć piastrow (2 złote).

Trzeba zaznaczyć, że istnieje odnoga linii kolejowej od Ras el Ain do Petach Tikwy (zbudowana przy pomocy barona Rotszylda), nieczynna z powodu braku pasażerów na tej linii. Gdyby tę linię przedłużyć o dalszych 10 kilometrów, można by było z Hajfy do Tel Awiwu dostać się o godzinę prędzej; pozatem cały eksport pomarańczowy z Petach Tikwy szedłby do Jaffy, koleją, a tak idzie autami i kolej ma straty. Nie można jednak na opiekunów władzy mandatowej tej rzeczy wymóc, gdyż Tel Awiw mógłby się zanadto rozwinąć.

A więc jedzie się autem. Pierwsza część drogi między Ras el Ain a Petach Tikwą jest okropna. Co chwila ma się wrażenie, że się z auta wyla tuje. Rząd się zmiarkował i nie pozwala na wybudowanie tej części szosy. Okolica monotonna, bezładna. Jeszcze tam Żydzi nie „wtargnęli“. Na drodze rysują się zręby zrujnowanego zamku krzyżowców, jako symbol zniszczonego kraju. Na szczęście droga nie długa i zbliżamy się do Petach Tikwy. Zrazu jedzie się między gajem eukaliptusowym z jednej, a jakimś chalurowym gospodarstwem z drugiej strony. Białe, rasowe

kury przebierają ostrożnie nogami, a rozbawione dzieciaki śmieją się ustami i oczyma do samochodu.

Obejmuje nas upajająca woń kwitnących krzewów pomarańczowych, która już nas nie opuszcza aż do Tel Awiwu.

Wjeżdżamy wreszcie na bity trakt Szosa, jak lód. Iśni się, jak tafla lustrzana i mizdrzy asfaltem, pudrowanym zif-zifem. Pnie się pod górę, to leci w dół, jak szosa zakopiańska w okolicy Swoszowic, ale za to o ile lepsza! Żadnego kamyka na drodze, żadnego wyboju, gładka, równa i prosta jakgdyby dopiero co z pod prasy.

Kto tu nie był jakiś rok zaledwie — już okolicy nie poznaje a kto pamięta jeszcze, jak się to pięć lat temu tędy brodziło po kolana w piasku, co chwilę tracąc wyboistą drogę z pód nóg, jak się tu tylko wiebiałdzie stada pasły, strzeżone przez kawowe namioty bedunów. — temu się w głowie z trudem mieści, że jednak ziemia jest wdzięczna, i stroi się chętnie w ogrody, gdy się tylko koło niej trochę chodzi. okazuje zainteresowanie i miłość. Niedarmo jest wszak ziemia we wszystkich językach rodzaju żeńskiego.

Cała droga mknie między pardesami młodemi, o czerwonej ziemi i młodych zielonych szczytach, podpierających się jeszcze na laskach, gdyż młode to jest i lada wietrzyk zwichnąć może.

Z żalem się stwierdza, że auto za przedko jedzie, że się niema czasu napatrzeć do syta tej drogi, strzegącej ogrodów, pól i bielejących pośród nich domów, tych ludzi, co zżądani po pracy dziennej z motyką na ramieniu idą brzegiem niekurzącego się gościńca, jak chłop na całym świecie, do domu — bo droga jak zwarjowana wlatuje do Tel Awiwu, pełnego zgwień i hałasu, gwona i trąbek samochodowych.

Stale się troszczono o to miasto. Rzekomo stoi na piaskach. Ale każdy student wie, że piasek jest jednym z najlepszych fundamentów poza skałą. Miasto szło jednak pełną parą. Rosło z dnia na dzień. Żadne inne miasto, nadążać mu nie może. Ktoś się dowcipnie wyraził, że kiedy Hajfa to miasto przyszłości, będzie naprawdę miastem, to Tel Awiw już zdąży być miastem ogromnym. Jest dużo w tem racji.

Prezydent Tel Awiwu p. Dizengoff oświadczył w czasie uroczystego podejmowania Dra Weizmanna, że Tel Awiw liczy 50 tysięcy mieszkańców. Można mu całkiem spokojnie wierzyć.

A jeśli ktoś koniecznie chce wiedzieć, z czego to miasto w istocie czerpie swoje soki żywotne, to odpowiedź wypadnie prosta: dzień w dzień przyjeżdża do Tel Awiwu z okolicy czte-

I. Ogólnopolski zjazd org. Haszomer Hadati w Polsce

Przy udziale 160 delegatów z Kongresówki zach. Małopolski oraz licznym udziale gości, rozpoczął obrady I ogólnopolski Zjazd org. Haszomer Hadati w niedzielę dnia 5 bm. w Krakowie w sali „Ezry“.

Po odśpiewaniu „Techzakny“ zagał zjazd to Unger w języku hebrajskim, poczem Zjazd wybrał przewodniczącym zjazdu Mgra. Warhaftiga z Warszawy.

Mowy powitalne wygłosili: imieniem egzekutywy org. Mizrachy dla zach. Małop. i Śląska rabini Dr. Hirschfeld, imieniem egzekutywy org. sjonistycznej Dr. Herschdörfer, imieniem Gminy żydowskiej Dr. E. Markus, imieniem naczelnego kierownictwa org. Ceirei Mizrachy w Polsce p. Szulweis z Warszawy, imieniem Z. F. N. p. Diller, imieniem związku krajowego Ceirei Mizrachy p. Klwetz, imieniem bratniej org. Bnei Akiba w Małopolsce wschodniej p. Schreiber (Lwów), imieniem org. lokalnej młodzieży mizrachistycznej p. Stempel, imieniem grona nauczycieli szkoły Cheder Iwri p. Konis, oraz w imieniu lokalnej org. mizrachistycznej rabini Klieger. Wszystkie mowy powitalne zostały wygłoszone w języku hebrajskim.

Po odczytaniu szeregu telegramów i listów powitalnych wygłosił p. Jakób Melamed z Jerozolimy dłuższy referat nt. Erec Izrael, Keren Kajem, Hapoel Hamizrachi. Referat, wygłoszony z wielką swadą i znajomością rzeczy, został wysłuchany z wielkim skupieniem i niesłabnącym zainteresowaniem.

Do prezydium Zjazdu wybrani zostali: Dr. Weinstock (Warszawa), Szulweis (Warszawa), Unger (Tarnów), Bester (Kraków), sekretarjat: Silber (Jasło), Schreiber (Lwów), Bosak (Kraków).

Do komisji permanentyjnej i organizacyjnej: Szulweis (Warszawa), Bester (Kraków), Rabinowicz (Ostrowiec, Braw (Bochnia), Horowitz (Kraków), Laufer (Jaworzno), Szytenberg (Piotrków). Do komisji kulturalnej i skautowej: Dr. Weinstock (Warszawa), Bosak (Kraków), Unger (Tarnów), Ehrlich (Zawiercie), Szuliewicz (Sokolów). Do komisji palestyńskiej i hachszary: Skuraczowski (Łomża), Treller (Kraków), Schild (Jasło), Kantorowicz (Warszawa), Posner (Jaworzno), Judkiewicz (Łódź).

O dalszym przebiegu Zjazdu doniesiemy.

ry tysiące osób. Osoby te przyjeżdżają nie w celach wycieczkowych, tylko handlowych, gdyż Tel Awiw posiada już dziś wspaniały „hinterland“ w postaci dziesiątek bogatych ogromnie kolonij pomarańczowych od Rechowoth aż po Chederę. Jeżeli dodać dwa tysiące robotników zajętych w przemyśle tel-awiwskim, to już łatwo pojąć, że Tel Awiw się świetnie i naturalnie rozwija. Czemu jest Tel Awiw już dziś — na to pytanie odpowiem innym razem.

Hajfa, z końcem marca 1931 r.

S. Ertik

Z sali koncertowej

„Samson“ — Chór Cecyljański — Paulus

Na muzykę kościelną, tę prawdziwą, wielkiego formatu czekamy w Krakowie całym latami; niema u nas niestety odpowiedzialnego czynnika muzycznego, któryby starał się i potrafił usunąć ten fatalny brak i choćby tylko kilka razy do roku zaprezentował nam któreś z wielu, bardzo wielu arcydzieł tego przepięknego gatunku muzyki. I oto nagle w ostatnim tygodniu przedświątecznym pojawiły się ogłoszenia, że dwóch koncertów muzyki kościelnej, zapowiedzianych na ten sam dzień i tą samą godzinę. Nie wiadomo czy i jakie posunięcia zakulisowe to spowodowały, uważam jednak, że nie stało się to ani w interesie imprezy, ani publiczności. — pomijając już i tę okoliczność, że z dziełami tego rodzaju nie musi się wogóle czekać na Wielki Tydzień, ale można je wykonywać wśród sezonu, a natomiast baczyć, by przypadkowo (jak przy „Samsonie“ Händla), koncert nie przypadł „ausgerechnet“ na żydowskie święto, wstrzymujące wielu od pójścia. Szkoda zaś wielka, by takie dzieło (poraz pierwszy pono tu wykonane!) z obrzytną pracą włożoną w jego przygotowanie i wykonanie uprzystępiono jeden jedyny raz tylko nie wielkiej garście słuchaczy.

Jako utwór nie wszędzie potrafi dziś to oratorium słuchacza zainteresować i rozgrzać. Genialne są w prostocie koncepcji i wyrazu partie chórowe pisane mistrzowską ręką wielkiego muzyka — kontrapunktisty, który nie wdawał się w żadne problemy prowadzenia głosów, lecz trzymał się ściśle przestrzegając prawie bez wyjątku zasad czystego kontrapunktu, dając wspaniałe wzory stylu zwanego „der strenge Satz“. Dlatego też części utworu w najwyższej for-

mie tego stylu, tj. ludzie są zupełnie przejrzyste — proste i bajecznie brzmią w chórze. Partie solowe natomiast są nierówne, a niektóre napuszone i blade, a liczne recytatywy mżą i nudzą, zwłaszcza, że faktura orkiestralna w akompaniamencie jest cienioka i nałwna, czem przyczynia się do tego zbyt obiektywnego nastawienia się słuchacza wobec tych arii, mimo licznych przeblysków dramatycznego patosu.

Wykonanie stało na wysokim poziomie artystycznym. Chór Towarzystwa muzycznego mimo nader słabej liczbowo obsady tenorów i nie duzo silniejszej aktów doskonale się trzymał w intonacji i rytmie i ani razu nie dał się wysadzić z siódła nawet w fugach, dając chwalebny dowód rzetelnej pracy i pełną satysfakcję, podobnie jak i solści. Z takim gotowym już materiałem należałoby pracować więcej i prędzej i w ten sposób usunąć brak, o którym wyżej mowa. Apel ten odnosi się w pierwszej linii do dyrygenta koncertu z p. dyr. Walewskiego, który na polu muzyki chórowej jest zupełnie u siebie w domu i może wiele dobrego zdziałać. Orkiestrę nieliczną i słabą należałoby powiększyć lepszymi uczniami, należącymi do orkiestry konserwatorium, zwłaszcza w kwintecie smyczkowym.

Nie ulega wątpliwości, iż Chór Cecyljański należy obecnie do najlepszych zespołów śpiewaczych w Krakowie. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa O. Rizziego, długoletniego kierownika chóru, gorącego krzewiciela na polu muzyki kościelnej. Ostatni koncert obejmował utwory mistrzów 16-go wieku — Palestriny, Perosi'ego i Vittorii — dwie kompozycje Rizziego o głębokim wyrazie, utrzymane w stylu polifonicznym (Stabat Mater) i nastrojową pieśń kościelną „Już cię żegnam“ w dobrem opracowaniu Miroszyny.

Wszystkie utwory odśpiewał chór bez zarzutu z pewną intonacją i poprawną dynamiką. Podczas koncertu przesuwały się na ekranie barwne obrazy, ilustrujące sceny z Nowego Testamentu.

— w zast. An.

Tegoroczny koncert pasyjny Krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego przyniósł niewykonane do tąd w Krakowie oratorium Mendelsohna p. t. Paulus.

Młodzieńcze to dzieło oparte jest na pasjach Bacha i oratoriach Händla, nie dorównywa im jednak pod względem męskiego wyrazu, płynącego z szczerzego i głębokiego stosunku do tematu. Już samo zastąpienie tradycyjnego tenora-ewangelisty — sopranem, odbiera słowom opowiadania patos i powagę starych mistrzów. Podobnie dzieła niepotrzebnie podparcie chorałów orkiestra. Dzieło cechują pozatem wszystkie zalety i wady Mendelsohna: łatwość melodyjna i skończona forma z jednej i brak silniejszych akcentów dramatycznych z drugiej strony, co czyni wysłuchanie dzieła trwającego dwie godziny, nieco nudzącym.

Przyczyniło się do tego w części wykonanie b. poprawne i świadczące o sumiennej pracy dyrygenta p. St. Barańskiego grzeszące jednak monotonią i bezbarwnością (zwłaszcza w partii orkiestralnej). Pokazny chór Towarzystwa stanowił ozdobę wieczoru. Partie solowe wykonali p. F. Misky, piękny sopran dramatyczny, p. Z. Woźniak — tenor, nieco przymglony, lecz jak zwykle kulturalny w interpretacji oraz p. Schmidt, któremu partja basu nie bardzo odpowiadała (słaby dół).

Wykonanie poprzedziła prelekcja prof. Z. Jachimeckiego, kreśląc epokę muzyczną, która dzieło wydała i starająca się wprowadzić słuchaczy w ducha tego muzyki.

w. zast. L. L.

WOLNE POSADY

UCZENICE przyjmie Salon Miód „Chapeau” Kraków XXII. Lwowska 20.

INSTYTUCJA bankowa w jednym z większych miast prowincjonalnych poszukuje samodzielnego buchaltera, obeznanego gruntownie z księgowością bankową. Korespondencja polsko-niemiecka wymagana. Własnoręczne oferty wraz z podaniem warunków pod „Bankowość” do Admin. „N. Dziennika”. 835x

PANNA do korespondencji polsko-niemieckiej, z umiejętnością francuskiego, obeznaną z pracami biurowymi, poszukiwana. Własnoręcznie pisane oferty, z opisami świadectw, z podaniem warunków pod „Pomoc biurowa” do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8.

EKSPEDJENTA i ekspedientki z branży obrzędowej poszukuje. Zgłoszenia pod „Fabryka” do Admin. „N. Dziennika”. 514g

POTRZEBNA panna do biuła. Wiadomość: Feliks Statter, Kraków, Krowoderska 13. 515g

EKSPEDJENTKE z działu biurowego przyjmie: Mandel, Grodzka 2. 517g

CHŁOPCA do handlu papieru — przyjmie firma Schamroth, ul. Krakowska 5. 516g

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterki, rachunkowości, księgarskiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa kalendarza, pisania na maszynie, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomii. Po skończeniu egzamin. — Zadzajcie prospektów! 234x

POSAD POSZUKUJĄ

HAFTUJE, monogramy, wyprawy ślubne, firanki, kapy. Montuje poduszki: Stockowa, Dębińska 50 II piętro. 469g

FIRMOWE NASZYWKI

jedwabne i bawełniane niezbędne dla fabryk bielizny, konfekcji, obuwia oraz salonów modniarskich, krawieckich i zakładów szewskich, wstążki ozdobne do dziecięcych czapek marynarskich poleca jedyna w Polsce fabryka wstążek firmowych

„DEHA” Kraków XXII, Józefińska 20
Ceny konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa. Prosimy żądać oferty.

Obuwie „Helios”

od lat 30 znane — pierwszorzędnej jakości, może być dostarczone detalicznie sprzedawcom, po cenach korzystnych i na dogodnych warunkach. Dostawa natychmiastowa.

Fabryka obuwia ALBERT BEHRING
T. x o. o. BYDGOSZCZ

Na zamówienie wysyłam bezpłatnie cenniki odwrotną pocztą. 823er

Ostatnie nowości księgarskie do nabycia w KSIĘGARNI Powszechnej Dra Sz. SEIDENA

Kraków, ulica św. Tomasza L. 20

	Cena
H. Adler: Arjeła i Jubal	zł. 4'50
M. Aldamow: Klucz, powieść	„ 12'—
M. Aldamow: Współcześni (Piłsudski, Clemenceau, Briand, Stalin i t. d.)	„ 12'—
K. Alberti: Ghetto potępione, powieść o duszy żydowskiej	„ 9'50
J. Kallimkow: Młsi i Kobiety, powieść	„ 10'—
Zofja Nałkowska: Ściany świata, opowiadanie więzienne	„ 7'50
Michał Ringel: Na trybunie i przed trybunalem	„ 6'—
Jan Wiktor: Zwarjowane miasto, powieść w języku niemieckim:	„ 10'—
H. Mann: Das Herz	„ 13'75
Traven: Das Totenschiff	„ 11'—
J. Wassermann: Etzel Andergast (druga część powieści „Der Fall Maurizius“)	„ 17'60
Wells: Die offene Verschwörung, Vorlage für Weltrevolution	„ 9'40
Wells: Der Diktator	„ 7'—

TROCHE HUMORU



Marynarz: Co mi Pan tu podał?
Kelnar: Rosół, proszę Pana.
Marynarz: Co, to ma być rosół?! W takim razie większą część życia spędziłem pływając po rosole!

MEBLE solidne i wykwintne po znacznie **zniżonych cenach** na dogodnie spłaty, Fiszman, Kraków

Wyprawy ślubne
po cenach znacznie zniżonych z materiałów pierwszorzędnych fabryk, np. Regenbart, Raymann, Norb. Langer, Tannwald i t. d. poleca skład pieleni i bielizny **IZAK WIKLER**
Kraków, Stradom 5. Rok zał. 1897

Już ukazał się piąty zeszyt (za kwiecień) **MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO**

pod redakcją Dra Zygmunta Ellenberga z następującą treścią (96 stron):
Arie Tartakower: U podstaw żydowskiej ochrony społecznej.
Nahum Sokołow: Odrodzenie hebraizmu VII—VIII (o kabale).
Lion Feuchtwanger: Żydzi w procesie dziejowym.
Ignacy Schiper: Motywy żydowskie w powieściach historycznych Feuchtwangera.
Filip Friedman: Rola Żydów w rozwoju przemysłu włókienniczego w Łodzi.
Jeremiasz Frenkel: Najnowsza powieść hebrajska.
A. Weiss: Adolf Schwarz (próba charakterystyki).
I. Schiper: Judaika na Wystawie Listopadowej w Muzeum Narodowym w Warszawie.
M. Kanter: Perek jako człowiek.
Ch. Löw: Powieść o Mesjaszu ze Smyrny.
M. Bałaban: „Jud Süß” w historii.
Warunki prenumeraty: kwart., zł. 8 — zeszyt pojed. zł. 3. — Zamówienia do Administracji: Warszawa, Rymarska 8. Telefon 257-38 Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768. Menora, Sp. Wyd. Warszawa.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 90 skrzynka poczt. 469.

Bracka

LOKALE

SKLEP z dużą wystawą, Podgórze, Salinarna 19, również pokój z piecem kuchennym, za czystym miesięcznym do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 833x

POSZUKUJE pokoju z osobnym wejściem, jako biurowego dla Stowarzyszenia Inteligencji Żydowskiej. Zgłoszenia pod „Inteligencja” do Admin. „Nowy Dziennik”. 521g

ŻYD. RODZINA przyjmie chłopca na mieszkanie z utrzymaniem lub bez: Dietla 73, II, piętroska m. 8. 838x

SPRZEDAŻ

SPECJALNA zniżka cen! Firanki, kapy, obrusy, wyrobów brukselskich, poleca firma: M. Strzeżowski, Kraków, Stradom 3 (w podwórku). 839x

WSTĄP i oglądaj gatunki i ceny, a zaoszczędzisz dużo pieniędzy. — Bieliznę wszelkiego rodzaju i pyjamy najtaniej we Fabryce Bielizny — Schein, Stradom 11, w podwórku. 519g

KILIMY artystyczne. — Dywany orientalne: Grünherowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan” Kraków-Podgórze, ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 121m

DLA CHŁOPCÓW koszulki żefirowe i sportowe z krawatami — we wszystkich wielkościach kupisz tanio we Fabryce Bielizny Schein, Stradom 11, w podwórku. 519g

ZDROJOWISKA

RABKA, znany pierwszorzędny Pensjonat „Ewa” w samym centrum — malowniczo położony. Kompletny komfort, pokoje wszystkie z balkonami. Elita towarzystwa krakowskiego. Wykwintna oferta kuchni. Ceny na sezon pierwszy znacznie zniżone. Na zamówienie prospektów wysyła właściciel Henryk Miłaz. Telefon Nr. 34. 701mb

RÓŻNE

2.000 DOLARÓW na hipotekę w Krakowie do oddania. Wiadomość: Dr. Abetes, Starowiślna 31. 520g

KRAWATY stare, zniszczone, przerabiam i odnawiam. Przyjmuje firma Pełc, Kraków, Sienna 9. Na prowincję pocztą. 740x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnośn. do domu	„ 6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'60	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY** w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłano 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dołącza się 25%.